Nr. 62 (1204). Warszawa, Wtorek 8 Marca 1921 roku. Rok XXVII.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P. P. S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje Socjalizm!

Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Mk. 140.—
bez odnoszenia	„ 130.—
Na prowincji miesięcz.	„ 145.—
Zagranica	„ 180.—

Ceny ogłoszeń:

OGŁOSZENIA

w tekście (przed kron.)	Mk. 36
Nekrologi	„ 20
zwyczajne	„ 15
drobne za jeden wyraz	„ 6

Wszystkie ogłoszenia obliczają się nonparelem (drobn. pism.)

Ogłoszenia firm zagranicznych o 50% drożej.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Red. 176-70, Adm. 120-13

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. № 175. Numer pojedyńczy w Warszawie 5 mk. — na prowincji 5 mk.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. / Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy

Precz z senatem!

Trzecie czytanie.

Dziś rozpoczyna się w Sejmie trzecie czytanie Konstytucji. Zbytecznem jest przypominać tu raz jeszcze, jaki sąd każdy demokrata wydać musi o tem smutnem dziele jednego z najtępszych wsteczników w Polsce — p. Edwarda Dubanowicza. Pisalimy o tem wielokrotnie i szczegółowo. Obecnie stoimy przed rozstrzygnięciem. Nie łudzimy się wcale, żeby Sejm naprawił dzieło komisji konstytucyjnej, która po drugiem czytaniu projekt znowu wzięła na warsztat i przygotowała znane czytelnikom naszym wnioski. Sejm naogół zatwierdzi taką czy inną większością dubanowiczowskie pomysły; a kto wie, czy w niektórych sprawach, dotyczących szkoły wyznaniowej i klerykalizacji wogóle, nie pójdzie nawet dalej, niż większość komisji. Może ostatecznie zatryumfuje, dwukrotnie w komisji grzebana, „katolickość" Prezydenta Rzeczypospolitej — może chadecji uda się zdobyć nie tylko wyznaniową szkołę, lecz i „wyznaniowy kierunek nauczania w szkole", jak to zapowiedział p. Czerniewski.

Sejm przystępuje do zakończenia dzieła, którego Polska wstydzić się będzie musiała, które — jak to już z naciskiem podkreślaliśmy — nie będzie stanowiło wspólnego dla wszystkich, do pewnego stopnia jednoczącego terenu, lecz przeciwnie, będzie areną najzjadliwszej, trudnej i zaciekłej walki o konstytucję. Nie znamy poprostu przykładu, aby jakakolwiek współczesna konstytucja wchodziła w życie w ten sposób, że się nią prowokuje najszersze masy, że się ją w cyniczny sposób narzuca znikomą w wielu punktach większością. I na dobitkę narzuca się dzieło nie tylko reakcyjne, lecz wprost niedołężne, partackie, pod względem fachowym, prawniczym stojące na poziomie bardzo nizkim — na poziomie p. Dubanowicza.

Lecz czas przekonywania skończył się. Po ostatniem głosowaniu w komisji konstytucyjnej niema nadziei, aby reakcja opamiętała się. Czelna, nieustępliwa i prowokująca — ośmiela się w trzeciem czytaniu zakwestjonować **jedyne w całej sprawie konstytucyjnej zwycięstwo demokracji**, to mianowicie, że uchwała Sejmu, odrzucona lub zmieniona przez Senat, staje się obowiązującą po ponownem przyjęciu jej przez Sejm zwykłą większością. Większość, głosująca za Senatem, w drugiem czytaniu — zagrożona obstrukcją — sama przyjęła tę formułę, sama odrzuciła kwalifikowaną większość. Obecnie pragnie do niej wrócić, pragnie i z tej rękojmi demokrację okraść. I cała ta zgraja reakcyjna myśli, że uda jej się w ostatniej chwili intrygę gładko przeprowadzić!

W takich warunkach trzecie czytanie Konstytucji zapowiada się jako najostrzejsza walka — **aż do obstrukcji włącznie**. Nie wiemy, czy reakcja cofnie się, ale to pewna, że tow. nasi w Sejmie i cała demokracja w Sejmie powinni aż do końca spełnić obowiązek **najostrzejszego i najbezwzględniejszego protestu** przeciwko dziełu Teodorowiczów i Dubanowiczów.

Sprawa Międzynarodówki na Zjeździe wiedeńskim.

I.

Środek ciężkości zjazdu Wiedeńskiego stanowiła sprawa organizacji i zadań tak zw. IV Międzynarodówki. Referował ją na zjeździe tow. Fr. Adler, który wraz z Ottonem Bauerem jest inicjatorem i filarem tej nowej organizacji międzynarodowej.

Po co właściwie powstaje IV Międzynarodówka? Oficjalnie niejako wyjaśnia to Fr. Adler jeszcze przed zjazdem w „Liście" do Ramsaya Macdonalda („Kampf", Nr. 2 i Nr. 3 z r. b.). Uważa on, iż II Międzynarodówka nie miała w sobie dosyć sił, aby **wewnętrznie** przezwyciężyć kierunek „socjalpatrjotyczny". Zresztą, jak Adler przyznaje, **ostateczne rozstrzygnięcie zapadło w Niemczech.** Być może, powiada, obrachunek z kierunkiem Scheidemanowskim odbyłby się w ramach II Międzynarodówki, ale gdy „niezależni" niemieccy oświadczyli, iż nie mogą przebywać razem ze zwolennikami Noskego w jednej międzynarodówce, wówczas losy drugiej międzynarodówki zostały przesądzone. Po uchwale niezależnych w Lipsku następuje uchwała Francuzów w Strassburgu — i tem samem powstała idea nowej międzynarodówki.

W ten sposób Fr. Adler odsłania nam jedną z bardzo ważnych przyczyn tworzenia nowej formacji międzynarodowej — stosunki niemieckie. Istotnie, skoro w wielkich partjach socjalistycznych następuje rozłam na trzy kierunki — naturalnym dalszym ciągiem tego są 3 międzynarodówki: trudno bowiem, aby zwalczające się partje Scheidemana i Ledeboura siedziały w jednej organizacji międzynarodowej.

Z drugiej strony przyłączenie się do III Międzynarodówki było niemożliwe. Jak powiada Adler, **moskiewska metoda doprowadza sama siebie codzień do absurdu.** Zwycięstwo jej w jakimkolwiek kraju oznacza zawsze zmniejszenie bojowej sprawności proletarjatu tego kraju. Moskiewska międzynarodówka nie łączy proletarjuszy wszystkich krajów, lecz **rozłącza**...

Z tych wszystkich przesłanek Adler wyciąga wniosek, iż **obecnie niema Międzynarodówki** — istnieją zaś tylko **międzynarodowe związki partyjne.** Np. III Międzynarodówka sama się podaje za centralę komunistycznych partji wszystkich krajów. Wobec tego utworzenie prawdziwego proletarjackiego zjednoczenia jest dziełem „dalekiej przyszłości". IV Międzynarodówka według opinji Adlera wcale nie ma być nową Międzynarodówką w ścisłem tego słowa znaczeniu, lecz tylko tymczasowem zjednoczeniem partji, które nie mogły połączyć się ani z II, ani z III Międzynarodówką; to zjednoczenie ma dopiero stać się **narzędziem** i organem dla stworzenia Międzynarodówki prawdziwej.

Te myśli, wyrażone przez Adlera w liście do Macdonalda, stały się podstawą tak referatu Fr. Adlera na zjeździe wiedeńskim, jak uchwalonych tam trzech dokumentów — „zasad", „statutu" i „regulaminu".

Referat Adlera był bardzo ostrożny. Niezawodnie wywarły swój wpływ także niepomyślne wiadomości o wyborach w Prusiech, w których, jak wiadomo niezależni ponieśli porażkę. Referat Adlera miał bardzo silny **akcent antykomunistyczny.** Oświadcza, iż drogi jego i komunistów rozchodzą się przedewszystkiem w ocenie wojny. Komuniści uważają, iż porażka wojenna staje się źródłem komunizmu i że proletarjat może uzyskać władzę w każdem państwie, które poniosło w wojnie światowej porażkę. Odwrotnie, my — powiada Adler — uważamy, iż socjalna rewolucja może tylko wówczas zwyciężyć, jeśli przedewszystkiem uzyska powodzenie w krajach **zwycięskich** i najbardziej uprzemysłowionych. Dla komunistów Międzynarodówka jest tylko narzędziem zagranicznej polityki sowietów; dla Moskwy Międzynarodówka jest tylko środkiem propagandy, środkiem rozbijania partji socjalistycznej we wszystkich krajach Europy. Temu punktowi widzenia komunistów Adler przeciwstawia inny punkt widzenia, mianowicie ten, że międzynarodówka **ma rację bytu w sobie samej**, nie zaś jako funkcja pewnej partji. Abstrakcyjne hasła nie wystarczają; trzeba uwzględniać warunki czasu i miejsca. Dlatego też nie można stawiać kwestji tak: **demokracja, czy dyktatura**, parlament, czy sowiety? Wszystko zależy od chwili dziejowej; musimy być tak samo dalecy od naiwnej wiary w demokrację, jako powszechny środek zbawczy, jak i od ślepej wiary w dyktaturę, jako jedyną możliwość. I na przykładzie Austrji Adler wykazuje, jak łatwo austrjacka socjalna demokracja mogła pochwycić dyktaturę w swoje ręce, ale świadomie nie skorzystała z tej możliwości, gdyż doskonale rozumiała, iż dyktatura proletarjatu w Austrji w danych warunkach musiałaby się skończyć dyktaturą burżuazji. Dalej Adler gwałtownie protestuje przeciwko moskiewskiej metodzie dyktatorskiego narzucania swej woli i oceniania, kto „godzien", a kto nie godzien jest przyjęcia do III Międzynarodówki. Ta metoda komendy widocznie pozostała bolszewikom w spadku po caracie. Przechodząc do kroków praktycznych, oświadcza Adler (niezbyt konsekwentnie w stosunku do dotychczasowego rozumowania), iż obecnie żadnych układów z II-gą Międzynarodówką być nie może, lecz pierwej musi być załatwiona sprawa między Moskwą a nami. Dopiero wówczas, gdy zostanie zakończona, można będzie mówić z drugą Międzynarodówką, przytem niekoniecznie z nią, jako **organizacją**, lecz z proletarjackiemi masami, które obejmuje, zwłaszcza z masami angielskiemi.

Tyle referat Adlera.

Listy z Paryża.

(Korespondencja własna)

Szczęście chwilowo odwróciło się od Bloku Narodowego, sądząc z rezultatów wyborów do parlamentu w Górnej Sabaudji i w 2-ej sekcji Sekwany. Wybory w obu wypadkach były zastępcze. W Górnej Sabaudji pan Dubois radykał, pobił reakcyjnego faworyta Bloku Narodowego o 5000 głosów przy współudziale komunistów, którzy, wbrew poleceniu swych patronów, głosowali za radykalnym kandydatem...

W 2-ej sekcji Sekwany stanęło do wyborów 114,951 osób (zapisanych było 187,030). Chodziło tu o wybranie zastępców samego Milleranda i zmarłego Lauche'a, również przywiązanego do rydwanu Bloku Narodowego. Wstrzymanie się od głosowania 72,079 osób, przeważnie elementu burżuazyjnego, świadczy o pewnem obrzydzeniu, jakie sfery te czują obecnie dla reakcjonistów z Bloku Narodowego, których poprzednio zasilali swemi głosami.

Przedstawione były następujące 4 listy: 1) Bloku Narodowego z panami: Corbeiller, nacjonalistą, i Bonnetem, radykałem, przepędzonym z obozu radykalnego, w którym od pewnego czasu nieco czerwieńsi radykali, starają się wprowadzić nareszcie pewną kontrolę społeczną. Cała niemal prasa burżuazyjna, zaklinała na wszystkie świętości—poczynając od patronki Paryża św. Genowefy, a kończąc na nieznanym żołnierzu, pochowanym pod Łukiem tryumfalnym, by w celu ratowania ojczyzny — lud paryski głosował za tymi obrońcami burżuazyjnego kapitalizmu. Lista Bloku Narodowego otrzymała przeciętnie 46,993 głosy, w zestawieniu więc z rokiem 1919 straciła około 38,000 głosów! 2) socjalistów francuskich (tak

W Niedzielę dnia 13 b. m. o godz. 11 rano w sali „Kino Palace“ przy ul. Chmielnej Nr. 9, tow. Daszyński wygłosi odczyt p. t. „W pięćdziesiątą rocznicę Komuny Paryskiej“. Bilety zamawiać można w sekretarjacie C. K. R. Al. Jerozolimskie 56 od 10 rano do 8 wiecz.

zwanych renegatów socjalistycznych) Dejeant'a i Jean Bona 20,473 gł. (na listę tę głosowali radykali, nienależący do Bloku), 3) socjalistów Meaurange'a i Meaurina 12,916 głosów i 4) komunistyczna Loriot'a i Souvarina — 32,875 głosów.

Loriot i Souvraine skorzystali z niezręczności rządu francuskiego, przetrzymującego ich od roku w więzieniu — za zamach stanu, którego bynajmniej nie mieli zamiaru dokonać, jak wykazuje dokładnie rozgrywający się obecnie proces.

Teraz już Loriot i Souvarine uważani są za męczenników wyznawanych idei, ale nie czynów. Nie sądzę, aby to mogło zadowolnić Zinowjewa.

Oskarżeni słusznie zwrócili uwagę sądowi, że wszyscy ci, co oddali za nimi głosy, powinni stanąć przed sądem, komunizm ich wszystkich na tem samem mniej więcej polega. Nie możemy nie zgodzić się z socjalistycznym tow. posłem Goudem, gdy temi słowy zwraca się do komunistów: ...jeżeli wy się tylko chowacie poza kopją tez moskiewskich, to czyż nie było nikczemnością zrywać sojusz socjalistyczny, syndykalistyczny i robotniczy, by urzeczywistniać jakieś swoje ciemne plany?“

Dawny deputowany Sixte - Quenen, wykazując cały szereg uchybień neo - komunistów francuskich przeciw „koranowi bolszewickiema“ — powiada, że platforma bolszewicka jest, jak ta wycieraczka, na której każdy może sobie wytrzeć nogi“.

I trudno się często z tem nie zgodzić, choćby dla przykładu czytając „wezwanie“ Cachin'a w „Humanite“, w którem przemawia do uczuć renegata Dejenta, wzywając go by przy powtórnych wyborach, mających się odbyć za 2 tygodnie, nie opuścił Loriot'a i Souvarina.

Zupełnie jest więc możliwem, że przy powtórnem głosowaniu padną nietylko socjalistyczne ale i radykalne głosy na Loriot'a i Souvarine, by wyrwać ich z więzienia i zaprotestować tem samem przeciwko prześladowaniu ich i tysięcy innych jeszcze ofiar.

Z dotychczasowych wyników głosowania można wyprowadzić dwa wnioski — o osłabieniu przewagi Bloku Narodowego i obudzeniu się w szczerej demokracji sumienia publicznego, nie mogącego znieść krzywdy wyrządzanej ludziom, których się prześladuje za niepopełnione winy.

Liga Praw Człowieka, l'Ere Nouvelle, Gaston Tery w l'Oeuvre i tylu innych jeszcze ludzi i organizacji społecznych nie zaprzedanych interesom Bloku Narodowego broni wolności przekonań, choćby im przeciwnych, za które jednak nie wolno nikogo policyjnie ani sądownie prześladować.

To jest i nasz punkt widzenia, niejednokrotnie przez nas w „Robotniku“ przytaczany.

„Blok Narodowy“ — ma przed sobą bardzo trudne zagadnienia do rozstrzygnięcia.

Wziął on na siebie całą odpowiedzialność za prowadzenie interesów Francji (bo jego jest obecny rząd i parlament) a Francja w tej chwili dźwiga 330 miljardowy dług!

Ani kreowanie nowych marszałków, ani najsprytniej pomyślane obchody narodowe, tych miljardów nie pokryją. Tu potrzebna jest operacja radykalna, której obrońcy wojującego kapitalizmu nie są w stanie się podjąć. Wzrastające bezrobocie we Francji jest smutnym odbiciem anormalnych stosunków ekonomicznych.

Ostatni błysk nadziei, że Niemcy zapłacą przecież za szkody, wyrządzone przez nich Francji, zdaje się narazie gasnąć, a zresztą, gdyby nawet państwo niemieckie uczyniło w tym kierunku pewne zobowiązania, to jeszcze nie wyprowadzą one Francji z obecnego chaosu ekonomicznego.

Kongresy w Wersalu, w St. Germain, Sevres, Boulogne i ich kolejne bankructwa — świadczą wogóle o bankructwie całej polityki zagranicznej, prowadzonej przez państwa imperjalistyczne.

Hieronimko.

Paryż, 5 marca.

Mały feljeton.

Posiedzenie czarnej komisji.

Poseł Czerniewski, jak wiadomo, stawia do konstytucji poprawkę, nakazującą wprowadzenie „zasad wyznaniowych“ do nauczania szkolnego. W tym celu powołano podobno komisję międzypartyjną, której prezesem honorowym jest ks. arcybiskup Teodorowicz, wiceprezesem poseł Czerniewski, sekretarzem poseł Herz, przedstawiciel N. P. R. z Poznańskiego. W roli rzeczoznawców powołano: ks. Oraczewskiego, wybitnego plagjatora, ks. Lutosławskiego, szambelana papieskiego, oraz ks. Sobolewskiego, wybitnego specjalistę teorji darwinowskiej (od czasu, gdy mu ukradziono małpie futro).

Obrady komisji otworzył prezes honorowy słodziutkim głosem: „Bracia oraz posłanki (z powodu obecności p. Wilczkowiakowej z N. P. R.), kochani i panowie posłowie. Wracam z Rzymu i przywożę wam błogosławieństwo Ojca świętego. Gdy składałem Jego Świątobliwości wyrazy hołdu imieniem Polski, rzekł on: Synu, źle jest w Polsce. Świętopietrze zmniejszyło się, a nawet, jak mi donoszą, socjaliści postawili wniosek odwołania naszego nuncjusza z Warszawy i ziemia ich nie pochłonęła. Synu! Pamiętaj, iż Polska istnieje dzięki Rzymowi, przez Rzym i dla Rzymu. Musicie się poprawić, gdyż inaczej zostaniemy bez grosza wobec herezji, która ogarnęła już całe Włochy, wobec rozdziału kościoła od państwa we Francji, wobec upadku apostolskiej Austrji“. Tak rzekł do mnie papież, a ja zapłakałem. Bracia, do czynu! Polska musi służyć Rzymowi, albo niech jej nie będzie. Trzeba zacząć od korzeni, a więc przedewszystkiem opanować szkolnictwo. Bierzcie się tedy do dzieła żwawo i energicznie“.

Skończył. Wówczas podniósł się ks. Lutosławski i rzekł:

— Stawiam wniosek, ażeby proboszczowie po wsiach, a prefekci szkolni po miastach otrzymali władzę pedagogiczną, policyjną i absolutną nad szkołami.

Przyjęto.

Ks. Sobolewski: Stawiam wniosek, ażeby nauki przyrodnicze zostały ze szkół całkowicie usunięte.

Poseł Czerniewski: Zgoda. Ze swej strony proponuję, ażeby nauczyciele co tydzień przystępowali do spowiedzi.

Ks. Oraczewski (w mundurze wojskowym): Uważam, że należy nauczycieli zmilitaryzować. Pozatem wydaje mi się, że nadszedł czas, aby odbudować instytucję Św. Inkwizycji, wzorując się na rosyjskich czrezwyczajkach.

Poseł Herz: Podręczniki szkolne winny być zatwierdzane przez cenzurę kościelną.

Ks. Lutosławski: Tak jest. Należy obostrzyć index librorum prohibitorum (spis książek zakazanych). Nie możemy zgodzić się na to, aby młodzież polska przesiąkała herezjami mistycznemi Mickiewicza. Przypominam, iż Słowacki wołał w Beniowskim do Polski: „twa zguba w Rzymie“. Zwracam wreszcie uwagę na to, że nawet dziwna nieopatrzność cenzury kościelnej pozostawia w „Nowym Testamencie“ całe rozdziały zwracające się przeciwko duchowieństwu (przeciwko Faryzeuszom i doktorom). Należy z tem skończyć raz na zawsze w sposób radykalny.

Stawiam przeto wniosek, ażeby wnieść do konstytucji artykuł, któryby nakazywał spalenie wszystkich publicznych i prywatnych bibljotek w Polsce. To nas dopiero gruntownie zabezpieczy przed zarazą sączącą się ze wszystkich niemal tworów drukowanych. Musimy wrócić do stulecia trzynastego, jako do czasu, w którym sztuka czytania, a zwłaszcza pisania była własnością i przywilejem duchowieństwa. To jedynie i tylko to potrafi w sposób zupełny i trwały zapewnić Rzymowi i duchowieństwu panowanie w Polsce. Półśrodkami nie dojdziemy do celu. Proponuję dalej, ażeby o pomoc w tej sprawie zwrócić się do Węgrów, którym powiodło się spalić w r. 1919-ym sławną bibljotekę dzieł społecznych w Budapeszcie.

Komisja zrozumiała doniosłość wniosku ks. Lutosławskiego, który prawdziwie cesarskiem cięciem przecinał sprawę. Postanowiono tedy użyć wszelkich wpływów, ażeby dla tego wniosku pozyskać większość w Sejmie. Ks. Lutosławski i p. Czerniewski, oraz ks. Teodorowicz za swoje kluby ręczyli. Jeśliby posłanka Wilczkowiakowa i p. Herz z N. P. R. zdołali przekonać resztę swego klubu, większość byłaby pewna, zwłaszcza, że prawdopodobnie kilku Witosików, jako też obaj rabini głosowaliby również za takiem wzmocnieniem artykułów § 125 i § 126 konstytucji odrodzonej Rzptej Polskiej, a może nawet p. Rosset z mieszczuchami.

Wobec tego posiedzenie czarnej komisji odroczono aż do chwili zbadania nastrojów partyjnych względem genjalnego wniosku papieskiego szambelana.

Zysław.

Niemcy.

(Korespondencja własna)

XXIII.

Tendencje polityczne w klasowych i chrześcijańskich związkach zawodowych.

Powstanie Kappa-Lüttwitza zaskoczyło rząd Eberta. Całe państwo stanęło nad brzegiem jakiejś przepaści. Władze uciekły, pozostawiając stolicę na łup zrewoltowanych żołnierzy, którzy natychmiast zamknęli w koszarach nieliczne oddziały, wierne rządowi. I oto w tej chwili największego niebezpieczeństwa, klasowe organizacje zawodowe stają się zbawcami republiki i rządu.

Prędzej, aniżeli to przypuszczał nieprzyjaciel, fortyfikujący się na zdobytych pozycjach, ogłosiły związki strajk generalny, tworząc jednolity front robotników, pracowników handlowych i biurowych. W przeciągu kilku godzin proletarjat unieruchomił całe życie gospodarcze stolicy. Wszystko stanęło: wodociągi, zakłady elektryczne, zakłady gazowe, tramwaje, koleje etc. i większa część urzędów miejskich. Jednolita żelazna wola panowała nad Berlinem, silniejsza od woli powstańców z prawicy. Napróżno starali się oni nawiązać stosunki z robotnikami, naprzóżno grozili sądami doraźnymi, nic nie pomogło. Po trzech dniach musieli jaknajspieszniej opuścić miasto, mimo, że żaden wystrzał nie wypędził ich—solidarny gest zorganizowanych robotników to spowodował. Tylko dzięki temu gestowi, mógł rząd wrócić do stolicy, a konstytuanta podjąć dalszy ciąg swoich obrad.

Rzeczywistość roku 1920, mimo wszystko, inaczej wyglądała, aniżeli ta z roku 1914. Nietylko ekonomiczne podłoże się zmieniło— i ludzie, i ideologja robotników przeobraziły się gruntownie. Okazało się, że przedwojenne formy walki były przestarzałe. Po raz pierwszy wystąpiły związki zawodowe z polityczną bronią i jednym zamachem przeistoczyły się w środowisko politycznej potęgi. Nie chciały jednak zadowolić się przywróceniem dawnego porządku i zażądały gwarancji. W pamiętnej nocy z 19 na 20 marca 1920 otrzymały je, owe osiem punktów, z których żaden nie został zrealizowany. Dlaczego? O tem innym razem.

Lecz wielkie czyny zostawiają po sobie w ludziach i organizacjach społecznych tradycje, działające stopniowo, lecz z nieubłaganą mocą.

Organ socjalistów niezależnych „Freiheit“ zamieszcza sprawozdanie z posiedzenia głównego zarządu klasowych związków zawodowych, liczących przeszło osiem miljonów członków.

„Odnośnie do punktu: „Zadanie związków zawodowych w najbliższej przyszłości“, mówił towarzysz Dissman (przewodniczący związku metalowców W. S.) Panowało ogólne przekonanie, że dotychczasowa polityka związków, polityka wyłącznie zarobkowa nie prowadzi do celu i że stosunki obecne domagają się dalszej czynnej akcji. Jest to tembardziej konieczne, ponieważ wskutek nieszczęsnych rozłamów, partje nie są w stanie spełnić swoich zadań i celów. Tylko akcja związków zawodowych umożliwi proletarjatowi przywrócenie jednolitego frontu w walce z kapitalizmem“.

A w nr. 630 „Vorwärts'u“ znajduje się komentarz do tego, p. t.: „Z kół związków zawodowych“:

„Klasa robotnicza może liczyć tylko na swe własne siły, których jednak nie można marnować i rozpraszać. W Niemczech mamy tylko jeden ścisły i jednolity blok, stanowiący naszą siłę, a tym są związki zawodowe. Przed wojną miały one za zadanie walkę o poprawę warunków pracy robotników wogóle, a płac zarobkowych w szczególności. Dzisiaj zaś mają klasowe związki zawodowe obok tych zadań, jeszcze wiele innych do spełnienia, zadań kolosalnego znaczenia. A rozwiązanie ich może nastąpić jedynie przez intensywną pracę w łączności z partjami socjalistycznemi. Kiedy się powiedziało a. trzeba powiedzieć b“.

Ktokolwiek zna ludzi i stosunki, zrozumie, co należy tu czytać między wierszami. O ileby chodziło o wspólną pracę z partjami socjalistycznemi, nie byłoby potrzeby nawet mówić o tem. Ściślejszą niż była dotychczas, ta wspólna praca być nie może. W istocie jednak rzecz przedstawia się następująco: kierownictwo związków zawodowych poczyna powoli wątpić w skuteczność pracy partji socjalistycznych. Kto wie, czy związki zawodowe pewnego dnia nie zdecydują się uporządkować radykalnie stosunki w partjach socjalistycznych.

***

Co się tyczy chrześcijańskich związków zawodowych, to narazie zadowolimy się przytoczeniem kilku wyjątków z obszernego referatu Siegerwalda, wodza chrześcijańskiego ruchu robotniczego, wygłoszonego p. t.: „Zadania życiowe Niemiec“, na 10 kongresie chrześcijańskich związków zawodowych, który się odbył dnia 21 listopada 1920 roku w Essen.

Według Stegerwalda, chrześcijański ruch zawodowy przeżywa obecnie potrójny kryzys: ideowy, gospodarczy i polityczny. Po szczegółowem zastanowieniu się nad pierwszymi dwoma, referent przystępuje do omawiania trzeciego momentu:

„Trzeci kryzys — powiada referent — pozostaje w związku z ogólnym politycznym rozwojem i zatacza najszersze w świecie kręgi. Dotyczy on w istocie rzeczy kwestji, w jaki sposób można najlepiej stanąć w obronie interesów związków zawodowych w parlamencie. Myśl o absolutnej neutralności partyjno-politycznej, jaka przyświecała od dziesiątek lat ruchowi chrześcijańskich związków zawodowych, nie utrzymała się nigdzie, w żadnym kraju na świecie. W kraju, z którego łona powstały związki zawodowe, t. j. w Anglji, powstała partja, działająca już od początku bieżącego stulecia, partja bardzo wpływowa, partja pracy. Są przypuszczenia, że obejmie ona w niedalekiej przyszłości polityczne kierownictwo w państwie. W Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej rozwój ten przybiera rozmiary podobne, jak w Anglji. Również i w Niemczech nie dało się już od szeregu lat utrzymać bezwzględnej neutralności politycznej związków zawodowych...“

„...To, czego pragnę w zakresie partyjno - politycznym, jest stworzenie zwartego, jednolitego, politycznego frontu, obejmującego nietylko grupujące się w związkach zawodowych rzesze robotnicze, lecz również i jak najszersze warstwy narodu zarówno miast jak i prowincji, gdzieby koncentrowała się wspólna praca twórcza wszystkich warstw opierających się na zasadach starej, niemieckiej, chrześcijańskiej kultury. Tego rodzaju partja ludowa musi być silną i stać mocno na stanowisku pozytywnym, by móc bieg spraw poprowadzić naprzód, a zarazem być popularną i przystępną dla ludu, by zjednać sobie jaknajszersze masy społeczeństwa...“

„...Jakaż więc ma być w ogólnym zarysie myśl przewodnia partji, aby mogła ona odpowiadać swemu zadaniu i stworzyć budowę silną i trwałą? Aby agitacja działała skutecznie musi być opartą na hasłach prostych, lecz porywających do czynu.

„Hasła te dadzą się w kilku słowach strześcić: Niemieckość, chrześcijaństwo, demokratyzm i społeczność!

Być Niemcem, znaczy okazać gotowość do walki wszystkiemi siłami o wyzwolenie Niemiec z niewolniczych pęt układów wersalskich, a jeżeli zajdzie potrzeba złożyć życie w ofierze.

Być Niemcem znaczy starać się o utrzymanie niezawisłego i wolnego państwa niemieckiego.

Być Niemcem, znaczy podjąć walkę o polityczne zjednoczenie się z niemieckimi szczepami Austrji“.

„...Ogólna sytuacja — referuje w dalszym ciągu Stegerwald — przedstawia się więc w ten sposób:

1. Pierwszym przykazaniem chwili obecnej jest stworzyć silną chrześcijańsko-narodową partję ludową, o ile państwo niemieckie ma się odbudować pod względem politycznym, gospodarczym, socjalnym i kulturalnym.

2. Sama ludność ewangelicka nie stworzy tej partji, zbyt rozbieżne działają w niej siły.

3. Ludność katolicka również jest za słaba, by stworzyć mogła silną partję, jeżeli weźmiemy pod uwagę liczebne zmniejszenie się jej przez utratę obszarów zabranych.

4. Jeżeli wielki cel ma być osiągnięty, to byłoby pierwszym przykazaniem chwili obecnej zjednoczyć wszystkie siły pozytywne obozu zarówno ewangelickiego, jak i katolickiego...“

Partja Centrum była i jest dotychczas między innemi i politycznym organem sfer robotniczych, zrzeszonych związkowo w organizacjach chrześcijańsko - demokratycznych. Świadomość swojej siły, pragnienie wielkich idei i szerokich rozmachów jest tak wielki wśród robotników niemieckich, że zaczyna rozsadzać i w tym obozie ciasne ramy partyjne, zakrojone dla społecznie tonącego drobnomieszczaństwa. Dlatego przywódca ich Stegerwald nie wierzy w zdolności Centrum do rozwiązania dziejowych zagadnień chwili obecnej.

Dr. W. Schmidt

Z powodu napaści na Gruzję.

Bezgranicznie podły napad bolszewików rosyjskich i ich utrzymańców ormiańskich na Gruzję zrobił wielkie w świecie socjalistycznym wrażenie. Teraz wreszcie tow. nasi zagraniczni zaczynają rozumieć, jak głęboką mieliśmy słuszność, kiedyśmy odwoływali się do Międzynarodówki, piętnując i oskarżając bolszewicką zaborczość i wojowniczość. Tow. nasi zaczynają rozumieć, że kierowaliśmy się nietylko uprawnionem usprawiedliwieniem, poprostu elementarnie koniecznem przykazaniem obrony Ojczyzny od cudzoziemskiego najazdu i imperjalistycznego gwałtu — ale i dokładnem zrozumieniem grożącego socjalizmowi międzynarodowemu niebezpieczeństwa. Wówczas w lipcu — sierpniu ub. r. panowała wielka niechęć w stosunku do Polski, podsycana gorliwie przez Sowiety, przez Niemców, Czechów, przez komunistów i komunizujących całego świata (a komuniści i komunizujący prowadzili swą krecią robotę w partjach socjalistycznych, wprost teroryzując prawicę i centrum). Dlatego też odezwy nasze witano jeżeli nie wprost wrogo, to obojętnie lub — w najlepszym razie — z letnią sympatją. Obecnie „Peuple“ belgijski z powodu najazdu Sowietów na Gruzję pisze (w Nr. z dn. 22-go lutego r. b.).

„To ostatnie przejawienie się niszczycielskiego szału bolszewików w jasnem stawia świetle pseudo-pokojowe dążności Rządu Sowieckiego.

Po najechaniu Armenji, gwałtowny atak na Gruzję tłómaczy nam poprzednią ofensywę na Polskę. Chociaż w różnych dokonane warunkach, trzy te ataki na prawa elementarne narodów mają wspólne źródło: napastniczy i najezdniczy fanatyzm moskiewskich dyktatorów.

W zatargu polskim, położenie bardzo niejasne pozwoliło bolszewikom ukryć swoje zamiary imperjalistyczne pod maską męczenników, która jednak nie oszukała robotników polskich, lepiej wiedzących, o co chodzi.

Tutaj niema możności tłómaczenia. Rząd moskiewski daremnie usiłował zdyskredytować swą przyszłą ofiarę. Lecz doprawdy zbyt groteskową była ta próba denuncjowania imperjalizmu — małej republiki gruzińskiej, która nie domagała się niczego innego jak możności życia w wolności, pokoju i pracy.

Nie mogąc wskórać oszczerstwami, bolszewicy zrzucili maskę i cynicznie ujawnili swą potworność. Podlej i podstępniej od Niemców w ich napadzie na Belgję — bolszewicy nie posłali nawet ultimatum Gruzji.

Ci, którzy utrzymują, że bolszewizm jest tylko wykolejoną formą nacjonalizmu, mogą tryumfować, bo i tutaj cel bolszewicki zbiega się z dążeniami najbardziej nieprzejednanych nacjonalistów rosyjskich. Należy jednak zauważyć, że bolszewicy mają swoje specjalne przyczyny dążenia do unicestwienia Republiki Gruzińskiej. Sąsiedztwo małego narodu, rządzącego się socjalistycznie, czynnego i zadowolonego, było nieznośne dla rozkładającego się kolosa sowieckiego. Gruzja ma też na sobie plamę nie do przebaczenia: jest ona popierana przez Międzynarodówkę robotniczą. To tłómaczy wiele rzeczy“...

A cóż Sowiety? Jak usprawiedliwiają swoje podłe dzieło? A no, w zwykły swój sposób: kłamią, potwornie kłamią — według najohydniejszych wzorów carskiej dyplomacji. Zdradziecki napad rosyjskich i ormiańskich żołdaków na Gruzję nazywają — powstaniem gruzińskich robotników i chłopów... Czytamy np. w depeszy „Rosta“ z dn. 28-go lutego: „Powstanie w Gruzji rozszerza się coraz bardziej. Gruzińscy robotnicy i chłopi zdobyli Tyflis. Utworzył się rewolucyjny komitet gruziński, który z Tyflisu przesłał pozdrowienie rosyjskiemu Rządowi Sowieckiemu“... Tak łże ta sowiecka banda, naśladująca we wszystkiem carskich oprawców...

Dokoła Panam.

WYJAŚNIENIE BIURA PRASOWEGO MIN. SPRAW WOJSKOWYCH.

Biuro prasowe M. S. Wojsk. podaje następujące wyjaśnienia:

W sprawie zarzutów, podniesionych w niektórych pismach pod adresem M. S. Wojsk., a nawet poszczególnych osób z powodu zawarcia umów o dostawę i fabrykację amunicji z Towarzystwami akcyjnemi, komunikuje się niniejszem, niezależnie od wyników dochodzeń komisji sejmowej, wyznaczonej do zbadania słuszności stawianych zarzutów, co następuje:

1. Umowa z „Pociskiem“, zawarta przez G. U. Z. A. dnia 17/I 1920, przyszła do skutku na podstawie oświadczenia Ministerjum Skarbu na ostateczne pertraktacje z „Pociskiem“ z dnia 24/X 1919 Nr. 7586/20887 Sek. III, oraz zgody tegoż Ministerjum na zawarcie umowy z dnia 3/XII 1919 Nr. 87464/23901/19 Sek. III, wreszcie oświadczenia Najwyższej Izby Kontroli Państwa z d. 19/XII 19, Nr. 4775/1362.

2. Umowa z Tow. „Nitrat“, zawarta przez G. U. Z. A. d. 25/XI 1920, zawartą została na podstawie poprzedniego oświadczenia uchwały Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów na posiedzeniu z d. 24/VIII 1920 (protokół 68 posiedzenia) i z d. 27/X 1921 (protokół posiedzenia 73), oraz oświadczenia Najwyższej Izby Kontroli z dnia 21/XII 1920, Nr. 12615/5056.

3. Odnośnie do umowy z Tow. „Starachowice“ została przez G. U. Z. A. zawartą d. 8/I 1920 pierwsza umowa, a to na podstawie zgody Ministerjum Skarbu i Najwyższej Izby Kontroli, udzielonej równocześnie w pismach, wymienionych pod 1) przy umowie z Tow. „Pocisk“.

W miejsce tej pierwotnej umowy zawarła dnia 12/X 1920 G. U. Z. A. umowę nową, w której wprowadzono szereg korzystniejszych postanowień, aniżeli w umowie pierwotnej, przyczem zapewniony został współudział najwybitniejszych fabryk angielskich i francuskich, oraz dostawa amunicji aż do uruchomienia fabryk krajowych.

Umowa ta przyszła do skutku na podstawie poprzedniego oświadczenia Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów na 62 posiedzeniu d. 20/VIII 1920 i Najwyższej Izby Kontroli Państwa d. 4/IX 1920 (pismem Nr. 46 Dz. T.), oraz opinji Prokuratorji Generalnej z 11/IX 1920, Nr. 4198/675/20 I, wreszcie na podstawie szczegółowo umotywowanej opinji, złożonej na specjalne życzenie p. ministra spraw wojskowych przez Komitet Przemysłowy przy Ministerjum Spraw Wojskowych, powołany w swoim czasie z grona najwybitniejszych rzeczoznawców i fachowców dla współpracy z Ministerjum w sprawach, dotyczących przemysłu.

Dodać należy, że w sprawie kontraktu ze „Starachowicami“, ze względu na zainteresowanie światowych firm francuskich i angielskich, nastąpiła ze strony Ministerjum Spraw Zagranicznych interwencja, spowodowana względami natury politycznej.

Z powyższych danych wynika, że w sprawach kontraktów o dostawę i wyrób amunicji, wypowiedziały się wszechstronnie wszystkie powołane czynniki państwowe i dopiero na podstawie zgodnego ich oświadczenia kontrakty te zostały zawarte.

Co do sprawy kontraktu z firmą „Polmet“, istniała wprawdzie oferta tej firmy, umowa jednakże do skutku nie przyszła z powodu odrzucenia jej przez p. ministra spraw wojskowych.

„Wyjaśnienie“ powyższe obficie zaopatrzone jest w nazwy różnych instytucyj państwowych, liczby „pism“, „uchwał“, „opinji“, jednak sprawy poruszanej kilkakrotnie przez nas nie wyjaśnia. Zgoda Ministerjum Skarbu, czy oświadczenie Najwyższej Izby Kontroli Państwa, czy wreszcie nawet sankcja Komitetu Ekonomicznego Ministrów — instytucji mało kompetentnych w zawieraniu umów amunicyjnych, nie mogły nic zmienić w samych umowach, zawieranych przez b. generałów, późniejszych dyrektorów-fachowców. Droga, którą przebywał kontrakt zanim został podpisany, jest to zwykła biurokratyczna droga, na której kontrakt popierany i przedstawiony przez M. S. Wojsk. już nigdzie potknąć się nie mógł. Przeciwnie, czasami znajdował jeszcze poparcie w rodzaju „interwencji“ Min. Spr. Zagranicznych na rzecz „Starachowic“ spowodowanej względami natury politycznej“.

Jedynie zbadanie samych umów przez komisję sejmową z udziałem bezstronnych fachowców, rzeczywiście wyjaśnić może tę niepokojącą sprawę.

Sądy doraźne.

Zdawało się w zeszłym tygodniu, że na skutek porozumienia tow. Moraczewskiego i Żuławskiego z rządem pana Witosa sprawa ob. Kruszewskiego Stanisława i towarzyszów, aresztowanych w lokalu Zarządu Zw. kol. została zwekslowana z toru sądów doraźnych na tor zwykłej procedury sądowej. W niedzielę ob. Kruszewski zawiadomił obrońcę swego p. Śmiarowskiego, że otrzymał „rozkaz“ prokuratora sądu wojennego, zapowiadający, że on i towarzysze jego zostaną w poniedziałek przewiezieni z cytadeli na plac Saski i stawieni przed komplet sądu *wojennego*! Władze wojskowe, jak się okazało, nie wiedziały nic o cofnięciu militaryzacji i dekretu o sądach doraźnych; nie wiedziały nic o postanowieniach Rządu, którego filarem, jak wiadomo, jest generał Sosnkowski — i Bogu ducha winien „oficerek napisał papierek“, który postawił na nogi cały X pawilon Cytadeli warszawskiej, co znał takie wzruszenia z czasów dawnych okupacji! Postawił na nogi adwokaturę warszawską, przedstawicieli opinji politycznej, rodzin, stworzył atmosferę rozpaczy koło oskarżonych. Wyobraźnia w takich warunkach wyczarowuje z mózgu chwilowego mieszkańca cytadeli wizje godne utworu, noszącego tytuł „Ostatnia noc skazanego“. I po co to wszystko? Czy pan Witos zdaje sobie sprawę z doniosłości tych objawów bezrządu wobec psychologji klasy robotniczej, rozgoryczonej, głodnej i niecierpliwej? Pan Witos jest człowiekiem zimnym i rozumnym. Pan Witos chce rządzić Polską. Jaknajprędzej wyprowadzić winien wnioski z żelazną koniecznością, wypływające ze stwierdzenia faktów, które z głęboką przykrością zmuszeni jesteśmy notować na tem miejscu.

Z bliska i z daleka.

PROPAGANDA ZAGRANICZNA.

Czytam dziś w paryskim „Temps“ notatkę następującą: „w Pradze otwarty został jarmark wiosenny. Delegaci francuscy, w szczególności przedstawiciele jarmarku w Lyonie, są już w Pradze, jak również przedstawiciele dzienników angielskich, francuskich, włoskich, skandynawskich. Rady miejskie Paryża, Orleanu, Nantes, Amiens, różne miasta angielskie, włoskie, holenderskie, szwajcarskie nadesłały depesze, wyrażające życzenia powodzenia tej manifestacji handlowej“.

Tyle depesza wielkiego dziennika francuskiego. I raz jeszcze stwierdzamy doniosłe wpływy i misterną, mądrą robotę propagandy czeskiej. W tych paru wierszach notatki dziennikarskiej mieści się armja cała usiłowań, zamierzeń, nakład olbrzymi energji zbiorowej. Ten chłopski lud czeski jakich przezornych, wytrawnych, wytrwałych, pracowitych, upartych mieć musi przewódców! Wszystko to są cechy chłopskie. Ale jak dobrze cechy te są zgrane i skoordynowane! I jak ci ludzie, ci przewódcy, kształceni na Zachodzie, z dyplomami uniwersytetów francuskich i angielskich, znający Zachód, jego psychologję, jego życie zbiorowe, jego starą kulturę, jego sposoby życia — umieją przystosować te cechy do wymagań życia zachodniego, zgoła innego niż życie publiczne czeskie, oparte na austrjackiej tradycji! Trzeba porównać pracę izby handlowej czeskiej w Paryżu z działalnością polskiej, czynnej w tych samych przecież warunkach, aby zrozumieć, o ile propaganda czeska wyżej stoi od naszej. Co to jest jarmark wiosenny w Pradze czeskiej? Każdy z nas wie, że to jest nic albo prawie nic. Jest to zjazd kilku tysięcy producentów, w trzech czwartych Niemców, kilku tysięcy pośredników, w trzech czwartych Żydów. Obroty takiego jarmarku wynoszą kilkaset miljonów, może kilka miljardów. I dla takiego celu opłaca się rządowi czeskiemu sprowadzać burmistrzów wielkich stolic zachodnich, dziennikarzy z całego świata, rozsyłać depesze po wszystkich drutach dwu półkul świata, poruszać opinję publiczną wszystkich krajów Zachodu. Ponosić takie olbrzymie koszty, miljonowe poprostu koszty!

Propaganda ma sens o tyle, o ile nie ustaje. Jej ciągłość jest jej największą wartością. Czesi nie przerywają na chwilę propagandy, jaką prowadzą. Dziś wystawa etnograficzna w Londynie, w Paryżu, w Rzymie, Dwa miesiące później — wystawa sztuk pięknych. Dzisiaj — chóry czeskie (doskonałe) robotnicze i czeska muzyka (bardzo ciekawa) w Paryżu, w Londynie. Jednocześnie pokazy rolne i ogrodowe w Czechach. Zaprasza się włościan, producentów i hodowców z Francji i Anglji. Francuz widzi, że Czech lepiej ziemię uprawia, że ma lepsze wyniki, że gospodarstwo stoi bez porównania wyżej w Czechach, niż we Francji. Francuz widzi, jak Czech pracuje, jaki jest pilny. Przychodzi do przekonania, że jest „prawie“ tak pracowity, jak chłop francuski. I przychodzi do wniosku, że Czech wart jest zabiegów i pomocy, i opieki, i braterstwa.

Iluż jest Czechów na świecie? Spojrzyjmy na mapę. Spójrzmy na ten kraj niejednolity pod względem etnograficznym, nie naród właściwie, a tylko terytorjum. Są tam i mniejszości narodowe i Żydzi i protestanci. Nie słychać jakoś nic o krzywdach mniejszości narodowych, o pogromach, o żydowskich prądach, o ciemiężeniu protestantów. Nie słychać nic o tem na wiecach publicznych w Paryżu i w Londynie. Profesorowie czescy jeżdżą po świecie i uczą. Prowadzą wykłady. W tem młodem państwie główną rolę polityczną gra profesor Masaryk; jest to stary profesor. Benesz — jest profesorem socjologji. Posłami są dziennikarze, niekiedy socjaliści; o niektórych opowiadają, że są masonami. Ci ludzie zwracają się wszędzie do mas ludowych, do demokratycznych grup społecznych. Nie szukają sojuszników wśród książąt krwi czy kościoła, bo wiedzą, że pomoc tych książąt jest może bardzo efektowna, ale bynajmniej nie jest efektywna. I dlatego, gdy nasze interesy spotykają się z czeskimi i uderzają o nie — my mamy za sobą modlitwy arcybiskupa Paryża, a Czesi mają posłów w parlamencie, ministerjum spraw zagranicznych, republikanów, radykałów, masonów. Czesi mają za sobą Anglików i Włochów. Czesi mają za sobą wszechwładnego pana Filipa Berthelot w min. spraw zagranicznych w Paryżu.

Oto jest sens depeszy, którą przynosi „Temps“ paryski. I dobrze byłoby, gdyby Rada miejska stołecznego miasta Warszawy zamiast deliberować na temat czy Stany Zjednoczone są państwem albo nie (z mowy p. Libickiego) — przestudjowała, przemyślała, przeżuła w sobie tę krótką depeszę, w której mieści się cały nasz długi artykuł i wiele innych jeszcze.

Henryk Bezmaski.

Pan Sapieha nad Tamizą.

Z powodu pobytu pana ministra Sapiehy w Londynie otrzymujemy od naszego korespondenta garść uwag, które zająć powinny nietylko opinję publiczną, ale i tych, którzy z natury rzeczy czuwać winni nad działalnością ministrów polskich.

Pan Sapieha, jak wiadomo, umie się reklamować. Jest przyjacielem „króla angielskiego“. Gdy zjeżdża nad Tamizę, o niczem innem tam nie mówią, jak o polskim ministrze Tak przynajmniej brzmią depesze, nadsyłane z Londynu, Paryża itd. do poczytnych gazet warszawskich. Posłuchajmy naszego korespondenta:

„Wbrew temu, co czytam w polskich pismach, Sapieha nie był wcale tak podejmowany, jak podają telegramy z Londynu. Nie czekał na niego na stacji Curzon, jak podaje „własna“ depesza „Kurj. Warsz.“, ale poprostu urzędnik z Min. Spraw Zagranicznych. Nigdzie w prasie nic o jego pobycie nie było, prócz informacyjnych wzmianek, ogłoszonych przed przyjazdem ministra przez poselstwo polskie, i oficjalnej informacji w czasie pobytu. Ta informacja urzędowa brzmiała, że ks. E. Sapieha złożył listy odwołujące królowi. Nie wspomniano nawet, że ks. S. jest ministrem S. Z. Pozatem wizyta jego nosiła charakter prywatny, lub conajwyżej półoficjalny. Żadnych przyjęć na jego cześć nie było. Żadnych wywiadów ani w „Times“ie“, ani gdzieindziej z ks. Sapiehą nie było. Podobno widział się z Curzonem i Lloyd Georgem. Z jakim rezultatem — nikt nie wie, chyba sam książę, który zapewniał, że „ze świetnym“ i że nigdy Lloyd George nie był dla niego tak dobrze usposobiony. Fatalne wiadomości o głosowaniu na Górnym Śląsku zdają się przeczyć tym zapewnieniom! Charge d'affaires opowiadał publicznie (zaraz po wyjeździe S. z Londynu), na wiecu w sprawie Górnego Śląska, że sprawa plebiscytu nigdy nie stała tak dobrze. Tymczasem zapadły uchwały Rady Najwyższej w sprawie głosowania emigrantów! Wszystko okazało się bluff'em, blagą, kłamstwem, fanfaronadą. Dziś sprawa wygląda raczej źle, bo prasa francuska wspomina Briandowi, że ustąpił i to w sprawie Górnego Śląska...“

Tyle nasz korespondent. Tymczasem p. Sapieha pojechał do Bukaresztu i tam również, rzecz prosta, z rąk Take Jonescu otrzymał wieniec laurowy zasługi.

Kronika sejmowa.

Posiedzenie Komisji parlamentarnej Związku Polskich Posłów Socjalistycznych odbędzie się dziś, dnia 8 marca o godz. 12½ po poł., w lokalu klubowym. Sprawy bardzo ważne.

Kronika polityczna.

W związku z wiadomościami nadchodzącemi z Rosji o zamieszkach w Kronsztadzie, Petersburgu i innych miejscowościach, po Warszawie zaczęły krążyć różne niedorzeczne pogłoski, rozpowszechniane przeważnie przez emigrantów - Rosjan i przez różne „agencje telegraficzne“. Np. agencja „Alliance“, założona i subsydjowana przez b. prokuratora carskich sądów, Herszelmana, rozniosła nawet wieść, że Rząd polski wydał polecenie delegacji polskiej w Rydze, aby przerwała rokowania z delegacją sowiecką aż do wyjaśnienia sytuacji. Inna znowu agencja „Krap“, utrzymywana przez grono żubrów kresowych, pochwyciła już nawet przy pomocy warszawskiej stacji radjotelegraficznej iskrówkę z Kremla moskiewskiego, nadaną przez „białych“ zdobywców siedziby Lenina, w której tryumfująco „biali witają białych“ całego świata, naturalnie, po uprzedniem zamordowaniu Trockiego.

Jak się dowiadujemy z zupełnie wiarogodnych źródeł, wszystkie te „informacje“ są wyssane z palca. W sferach rządowych polskich nic nie wiadomo i tem, jakoby Kreml został już zdobyty przez „białych“, a warszawska stacja radjotelegraficzna żadnych iskrówek o tem nie przyjmowała. Co się tyczy rokowań w Rydze, nie uległy one żadnej przerwie z powodu zajść w Rosji i żadnych pod tym względem zleceń nie wydawano. Z Rygi komunikują coprawda, że i tam w prasie ukazują się alarmujące wieści z Rosji — nie wpływają one jednak na bieg rokowań, których przebieg jest zupełnie pomyślny.

***

Urzędowo ogłoszono dekret o uchyleniu dekretu, poddającego koleje żelazne mocy ustaw wojennych.

Art. 1. Dekret z dnia 23 lutego 1921 r. o poddaniu kolei żelaznych mocy ustaw wojennych na podstawie art. 6 ustawy z 27 marca 1920 r. (Dz. Ust. Nr. 27 poz. 160) — uchyla się.

Art. 2. Wykonanie dekretu niniejszego powierza się ministrowi spraw wojskowych w porozumieniu z ministrem kolei żelaznych i ministrem sprawiedliwości.

Art. 3. Dekret niniejszy wchodzi w życie dnia 5 marca 1921 r. o godzinie 14-ej.

Warszawa, dnia 4 marca 1921 r.

Naczelnik Państwa: **J. Piłsudski.**

Prezydent ministrów: **Witos...**

***

W środę min. Sapieha złoży sejmowej komisji do spraw zagranicznych sprawozdanie z wyników swej podróży do Bukaresztu.

Wiadomość, podana wczoraj przez prasę wieczorną o konferencji min. Sapiehy z prez. Witosem, jest nieprawdziwa.

***

Rokowania polsko-gdańskie.

Rokowania polsko - gdańskie odbywały się w dniach 28 lutego, 1 i 2 marca w Gdańsku, a 3, 4 i 5 marca w Warszawie.

Wszystkie komisje odbyły pierwsze posiedzenia, obydwie strony wymieniły swe zasadnicze postulaty.

Ze strony polskiej złożono w każdej komisji ściśle opracowane projekty, ze strony gdańskiej nastąpiły oświadczenia zasadnicze.

W komisjach politycznych i komunikacyjnych naogół interpretacje traktatu i konwencji różnią się dość znacznie.

Różnica zdań w komisjach żeglugi morskiej, spraw portowych, pocztowej i rozrachunkowej są tak znaczne, że trzeba było zadecydować odłożenie tej części rokowań do chwili wyjaśnienia ogólnego położenia między Polską a Gdańskiem; komisje: zagraniczna, przynależności państwowej, sądowa, kolejowa, żeglugi rzecznej odbywają posiedzenia, mimo różnic zdań w sprawach zasadniczych.

Na pierwszy plan jednakże wysuwają się sprawy gospodarcze. Szereg ważnych posiedzeń w komisjach gospodarczych, odbytych w Warszawie, wykazał, że punkt ciężkości znajduje się w komisji celnej. Komisje: aprowizacyjna, rybołóstwa i dla płatności w obu walutach nie mogą dojść do pozytywnych rezultatów przed decyzjami, które zapadną w komisji celnej. W komisji tej należy zdecydować, czy granica gospodarcza między Polską a Gdańskiem ma być utrzymana, czy też może być zniesiona.

Delegacja polska stoi na stanowisku, że art. 13 konwencji przewiduje włączenie w m. Gdańska do obszaru gospodarczego Polski, że granica winna być zniesiona, a Gdańsk winien zastosować się do współżycia gospodarczego z Polską. Jeżeli przytem Gdańsk poczyniłby nawet pewne ustępstwa, to z drugiej strony odniósłby ogromne korzyści, a mianowicie na polu aprowizacyjnem, rybołóstwa i dowozu surowców i opału z Polski.

Stanowisko gdańskie wychodzi z założenia, że art. 13 zobowiązuje Gdańsk do wstąpienia tylko w unję celną z Polską, ale nie do jedności gospodarczej, że zatem należy tylko uzgodnić wysokość ceł, ale, że pozatem Gdańsk tworzy zupełną odrębność gospodarczą, że granica gospodarcza polsko - gdańska ma być zachowana, oraz, że Gdańsk może prowadzić odrębną politykę przywozu i wywozu.

Wobec ważności tego zagadnienia wyłoniono z komisji celnej podkomisję dla reglamentacji obrotu towarowego.

Komisja prace swe rozpoczęła w ministerjum skarbu w sobotę d. 5 marca 1921 r. rano.

***

Sprawa granicy między Polską a Łotwą.

Łotewska gazeta „J. Sinas" podaje wiadomości, że rząd polski przesłał na ręce prof. Simpsona, przewodniczącego litewsko - łotewskiej komisji granicznej notę, w której rząd polski oświadcza, że rozwiązanie kwestji granicy litewsko - łotewskiej w pow. Iłłukszeckim (położonym na północo-zachód od Dźwińska) może nastąpić tylko przy współudziale Polski.

W tymże samym numerze czytamy, że Polska zwróciła się do rządu łotewskiego z propozycją ostatecznego uregulowania granicy między Polską a Łotwą.

Jaką odpowiedź otrzymał rząd polski od rządu łotewskiego, cytowana gazeta nie podaje.

Zjazd P. S. L. „Wyzwolenie".

Trzeci dzień obrad w d. 6 marca) rozpoczął się dyskusją nad sprawami gospodarczemi, samorządowemi, finansowemi i aprowizacyjnemi.

W sprawie aprowizacji przyjęto rezolucję, piętnującą nadużycia urzędów aprowizacyjnych, domagającą się zniesienia min. aprowizacji, przywrócenia wolnego handlu z tem, aby państwo zajęło się aprowidowaniem armji, kolejarzy, robotników i urzędników, przekazując żywienie robotników i miast organizacjom spółdzielczym i zawodowym i udzielając im jaknajwydatniejszej pomocy.

Po wysłuchaniu referatów p. H. Radlińskiej w sprawie oświaty pozaszkolnej i p. J. Poniatowskiego w sprawie szkół rolniczych, zatwierdzono szereg wniosków o pomocy rolnej, kooperatywach rolniczych, odbudowie i t. d., załatwiono sprawy organizacyjne.

W imieniu wileńskiego „Odrodzenia" przemawiał ob. Helman. Zjazd zakończono przemówieniem posła Woźnickiego i ob. Nocznickiego.

Do Zarządu stronnictwa wybrani zostali: poseł Baranowski, pos. Bagiński, pos. Dzikowski, Fijałkowski, pos. Górny, Jemielewski, pos. Kosmowska, Ledwoch, Malinowski, Margul, Nocznicki, Nowicki, pos. Poniatowski, pos. Rudziński, Radlińska, pos. Smoła, pos. Szymański, pos. Tatarczak, pos. Tabor, Thugutt, pos. Woźnicki, pos. Waleron, Niedzielski, Kruk, pos. Stolarski.

***

Rybacy wsi Rewa, pow. puckiego, złożyli do Sejmu podanie z prośbą o przyjęcie ich w szeregi obywateli państwa Polskiego. Rybacy ci w lipcu 1920 r. oświadczyli, że korzystają z przysługującego im 91 par. traktatu wersalskiego i przyjmują obywatelstwo niemieckie.

***

Redukcja personelu M. S. Wojsk. Biuro prasowe M. S. Wojsk. komunikuje: W związku z postępującą naprzód demobilizacją armji i przejściem do normalnego trybu pracy pokojowej w wojsku, zarządził minister spraw wojskowych, gen. por. Sosnkowski, rozkazem z dnia 2 marca 1921 r. Licz. 1229/21 B. P. 1. natychmiastową redukcję personelu (t. j. oficerów i urzędników wojskowych) w M. S. Wojsk. o 20% obecnego stanu faktycznego. Redukcja ta stanowi jeden z etapów dalszej redukcji personelu w M. S. Wojsk., którą pociągnie za sobą będąca w opracowaniu reorganizacja ministerjum spraw wojskowych.

***

P. Dymitrz Filosofow prosi nas o podanie do publicznej wiadomości, że, będąc zwolennikiem polsko-rosyjskiego zbliżenia i jednym z organizatorów Polsko-Rosyjskiego Koła, musi stwierdzić, że wobec istniejącej różnicy zdań w sprawie dalszej działalności Koła, zmuszony jest złożyć godność zarówno członka Zarządu, jak i członka Polsko-Rosyjskiego Koła.

W sprawie stosunków polsko-czeskich.

Czesi a Galicja.

INTERPELACJA

posłów D-ra Ryszarda Kunickiego, T. Regera i tow. do Pana Ministra Spraw Zagranicznych w sprawie stosunków polsko - czeskich.

(Interpelację tę Z. P. P. S. wnosi na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu).

Polska opinja publiczna jest głęboko zaniepokojona wiadomościami, które do Polski dotarły drogą czasopism zagranicznych, w szczególności francuskich. Mianowicie, czeski Minister Spraw Zagranicznych, p. Benesz, powołując się na rozmowę swoją z polskim Ministrem Spraw Zagranicznych, p. Sapiehą, oświadczył dziennikarzom francuskim, że jest bardzo zadowolony z wyniku konferencji z p. Sapiehą. Jednocześnie pisma francuskie, a za nimi czeskie, doniosły, że p. Sapieha oświadczył, iż stosunki polsko - czeskie dadzą się ułożyć w myśl dążeń polityki francuskiej. Te obustronne oświadczenia podziałały bardzo zachęcająco na polityków i handlarzy czeskich, którzy poczęli wysyłać swych emisarjuszy do Polski: wysłali tu posłów, wysłali kilka misji kupiecko - przemysłowych.

Niedawno znów w rozmowie z reprezentantem poważnej publikacji „Agénce économique et financière" p. Benesz wypowiedział o Galicji kilka znaczących i uwagi godnych aforyzmów: „Eksploatacja nafty — mówił dosłownie — jest w Galicji bardzo obiecująca. Ma jednak pewne trudności do przezwyciężenia, jako to: zła komunikacja, no i pewne trudności polityczne. Co prawda, przy pewnej wytrwałości i przy zastosowaniu łagodnej perswazji trudności te dadzą się pokonać. Co do tej części terenów galicyjskich, która została ustąpiona nam, a mianowicie co do Borysławia i okolic, Francja może rachować na nasze najżyczliwsze współdziałanie".

Tymczasem p. Benesz co do Galicji zadawalnia się, widocznie, tylko rolą i tytułem francuskiego „współprzyjaciela" Galicji, stwierdzając zarazem, iż „co do Cieszyna, t. j. co do Zagłębia, w którem leżą sławne kopalnie Dąbrowy i Sosnowca (? zapewne Dąbrowy i Karwiny), to różnice poglądów zostały załatwione. Sprawa jest definitywnie zamknięta".

Sprawa Cieszyna jest zamknięta, otwarta jest zaś dla p. Benesza Galicja.

Zainteresowanie p. Benesza dla spraw Galicji, przychodzące właśnie w momencie konferencji jego z p. Sapiehą, opinja jego o „politycznych" trudnościach eksploatacji nafty galicyjskiej, trudnościach, które jednak Czesi, przyjaciele Francji, potrafią rozwiązać — wszystko to na baczną zasługuje uwagę, tembardziej, że jak skąd inąd wiadomo zainteresowanie się Galicją p. Benesza nie jest tak niewinnej natury, jakby się zdawać mogło. Mianowicie: dnia 25-go lutego Defensywa zaaresztowała w Warszawie niejakiego Oldrzyka Dworzaka, Czecha, słuchacza Wydz. Prawnego Uniwersytetu Warszawskiego za szpiegostwo wojskowe. Jak Dworzak zeznał, namówił go do szpiegowskiej służby szef wywiadu przy legacji czesko - słowackiej w Warszawie, Berousek, interesujący się specjalnie Galicją Wschodnią.

Zresztą jest publiczną tajemnicą formowanie przez Czechów na ich terytorjum dwu brygad ukraińskich i gromadzenie węgla w czeskich magazynach wojskowych...

Ponieważ opinja polska nie może się zgodzić z poglądem p. Benesza ani co do jego mieszania się w sprawy galicyjskich terenów naftowych, ani co definitywnego zamknięcia sprawy Śląska Cieszyńskiego;

ponieważ okoliczności i warunki, w których czynił p. Benesz swoje wynurzenia, mogą wywołać wrażenie, iż p. Minister Sapieha wszedł w Paryżu z p. Beneszem w rokowania, których treść stoi w rażącej sprzeczności z opinją całego polskiego narodu co do stosunków polsko - czeskich.

Podpisani zapytują:

1. Czy P. Minister Spr. Zagr. jest skłonny natychmiast podać do publicznej wiadomości dokładną treść swych konferencji z p. Beneszem w Paryżu?

2. Czy P. Minister S. Z. nie uważa za stosowne energicznym odparciem wynurzeń p. Benesza co do Śląska Cieszyńskiego uspokoić do głębi poruszoną opinję publiczną w Polsce?

3. Czy P. Minister S. Z. jest skłonny do poczynienia energicznych przedstawień u rządu w Pradze w sprawie uprawiania szpiegostwa wojskowego przez agentów rządu czeskiego w Warszawie i do zażądania natychmiastowego odwołania p. Berouszka i opiekuna jego, kierownika legacji czesko-słowackiej w Warszawie?

Warszawa, dn. 8 marca 1921 r.

Chlaśnięcia.

„KLIMAT DUCHOWY" KORFANCJI.

(Pod „natchnieniem" „Wrażeń z Poznania" L. Bruna w „Kurjerze Warszawskim").

...Woal żałoby powlókł moje lica,
Pepeesowej pełne „arogancji",
Że do nas „klimat" nie dotarł Korfancji,
Którym Brun tak się w „Kurjerze" zachwyca!..

„Neo-poznański"" śpiewa pozytywizm
„Olchowo" lutnia Bruna nastrojona,
Wszystko, ach, tuląc miłośnie do łona,
Czem pachnie „zdrowy" romczo-korfantywizm!...*)

Ach, na „pokusy nieróbstwa" odpornej
„Hącio-Korfancji" nasz Brun wprost nie może
Dość się nachwalić w „olchowym" ferworze,
Tak tam robotnik jeszcze jest „pokorny"!..

To nie „anarchja" nasza „bolszewicka",
W „zatrutej", drogi mój „Robie", Warszawie!..
Czytając Bruna, wprost we łzach się pławię,
Niby niemowlę, stęsknione do c....!..

...A o tym „szczęku kielichów, talerzy"
Wieczorem — jak on to napisał rzewnie!....
Przecież to „polskość" zadrga nawet w drewnie,
Na wieść o „zdrowiu" Korfancji-macierzy!..,

...Ach, u nas trudniej o te „miłe szczęki"!...
Liżemy łapę, uparte „nieroby"!...
A więc, jak „Bajki cudnej" — do choroby!—
Słuchamy lubej, Brunowej „piosenki"!..

Wacław Wolski.

---

*) Najnowszy kierunek „narodowej" filozofji, który oby się już utrwalił na wieki w Polsce, robiąc z niej raj na ziemi.

Telegramy.

Rokowania pokojowe.

PRACE KOMISJI REDAKCYJNEJ.

Ryga, 7 marca.

(E. E.). Komisja redakcyjna zakończyła redagowanie dziesięciu punktów artykułu w sprawie opcji. W d. 7 b. m. omawiana będzie sprawa jeńców oraz sprawa wznowienia stosunków dyplomatycznych.

Ryga, 7 marca.

(E. E.). Odbyło się posiedzenie komisji redakcyjnej w sprawie zabytków. Obecni byli prócz członków komisji profesorowie: Semkowicz, Ptaszycki i Lalewicz; ze strony rosyjskiej — akademik Oldenburg i prof. Grabar. Przebieg posiedzenia był dość burzliwy, gdyż bolszewicy podtrzymywali z początku tezę zwrócenia Polsce jedynie płodów kultury i wytwórczości polskiej, czemu strona polska kategorycznie się oparła. Po długiej, uciążliwej dyskusji, prowadzonej ze strony polskiej przez ministra Dąbskiego oraz profesorów rzeczoznawców, ze strony rosyjskiej — przez Joffego i Oldenburga — bolszewicy ustąpili, formułując odpowiednią klauzulę w ten sposób, że wszystko, co z Polski wywieziono, do Polski będzie zwrócone z wyjątkiem tych zabytków, które pochodzą z Białej Rusi i Ukrainy i stanowią wytwór kultury tych krajów.

Dalszy ciąg dyskusji w tej sprawie obejmie kwestję nienaruszalności zbiorów o znaczeniu międzynarodowem. Artykuł ten bolszewicy chcą wyzyskać w ten sposób, aby nic nie wydawać z Ermitażu i bibljoteki petersburskiej, oraz innych wielkich zbiorów rosyjskich.

Przed plebiscytem.

LOS URZĘDNIKÓW NIEMIECKICH NA GÓRNYM ŚLĄSKU.

Bytom, 7 marca.

(E. E). Na wiecu pracowników kopalni i fabryk górnośląskich w Hucie Królewskiej poseł Korfanty oświadczył, iż wszyscy funkcjonarjusze niemieccy w razie przyłączenia Górnego Śląska do Polski pozostaną na zajmowanych posadach. Urzędnicy ci nie powinni żywić w tym względzie żadnych obaw, bowiem los ich jest zapewniony. Polska przyjmie ich jako swoich obywateli pod warunkiem jednak lojalności z ich strony.

NAPADY NA WIECE POLSKIE.

Bytom, 7 marca.

(P. A T.). W Golejowie, w powiecie Rybickim, odbył się wczoraj polski wiec plebiscytowy. Kilkudziesięciu bojowców niemieckich na 3-ch automobilach ciężarowych przybyło z Rybnika celem rozbicia wiecu. Ludność polska dała jednak bojowcom energiczną odprawę, raniąc kilkunastu napastników i zmuszając bojówkę do ucieczki.

Bytom, 7 marca.

(P. A. T). W Ligocie i Nowym Bieruniu pow. Pszczyńskiego usiłowali bojowcy niemieccy rozbić wczorajsze wiece plebiscytowe polskie. Wobec stanowczej postawy ludności polskiej bojówka niemiecka zmuszona była do ucieczki. Stwierdzono, iż składała się ona z żołnierzy Reichswehry, przybyłych z poza linji demarkacyjnej.

Konferencja londyńska.

PARLAMENT NIEMIECKI WOBEC ŻĄDAŃ ENTENTY...

Berlin, 7 marca.

(E. E.). Zebranie przedstawicieli partji parlamentarnych z wyjątkiem komunistów, postanowiło, iż możliwe jest wielkie rozszerzenie propozycji niemieckich, przedłożonych w Londynie w sprawie odszkodowań. Kanclerz Fehrenbach oświadczył, iż minister Simons nie może podpisać zobowiązań, których nie mógłby podjąć naród niemiecki.

ODRZUCENIE PROPOZYCJI NIEMIECKICH.

Londyn, 6 marca.

(P. A. T.). (Havas). Rada Najwyższa obradowała do północy. Na posiedzeniu tem ustalono zasady, na podstawie których konferencja mogłaby się zgodzić na nowe propozycje niemieckie. Początkowo dyskutowano nad wnioskiem niemieckiego sekretarza stanu do spraw finansowych Schrödera, proponującym przyjęcie rocznych rat ustalonych układem paryskim; przez pierwsze 5 lat z możnością rewizji, następnie podwyżkę opłaty od eksportów z 12 na 30%, emisję międzynarodowej pożyczki w wysokości 8 miljardów marek w złocie, wreszcie zawarcie traktatu handlowego, odpowiadającego zniesieniu klauzul, wprowadzających nierówne traktowanie państw. Spełnienie wszystkich tych warunków uzależniają Niemcy od zatrzymania Górnego Śląska.

Sprzymierzeni uznali te propozycje za absolutnie niemożliwe do przyjęcia i przedstawią formalny wniosek odrzucający je do rąk Simonsa, który ma złożyć tylko krótkie exposé w sprawie tych propozycji. Sankcje zostaną natychmiast wprowadzone w życie, a mianowicie będzie okupowane Düsseldorf. Briand opuści prawdopodobnie Londyn we wtorek.

NIEMCY NIE USTĘPUJĄ.

Londyn, 7 marca.

(E. E.). Na konferencji u lorda Curzona w dniu 5 marca byli obecni: Lloyd George, Briand, Simons, Loucheur i Bergmann. Uczestnicy konferencji po krótkiej dyskusji doszli do wniosku, iż propozycje niemieckie są nieokreślone i niejasne. Okazała się jednak potrzeba zawezwania rzeczoznawców. Wobec tego zwołano posiedzenie pod przewodnictwem Loucheura, które odbyło się tegoż dnia po południu. Niemcy usiłowali wszcząć ponownie dyskusję, powołując się na swoje dwa słynne memorjały. Ustępstwa jednak proponowane przez nich były tak nieznaczące, iż posiedzenie zakończyło się bez powzięcia decyzji.

Korespondent londyński „Journal des Débats" zarzuca sprzymierzonym, iż zgodzili się na tę konferencję poufną przed upływem terminu ultimatum w dniu 7 marca.

ZERWANIE ROKOWAŃ Z NIEMCAMI.

Berlin, 7 marca.

(E. E.). Dnia 7 b. m. o godz. 1 m. 30 po poł. nadeszła tu następująca nota oficjalna z Londynu: Mocarstwa sprzymierzone jednogłośnie orzekły, iż propozycje niemieckie w sprawie odszkodowań są nie do przyjęcia, rokowania zaś londyńskie — zerwane. Mocarstwa postanowiły zawiadomić delegację niemiecką o swym zamiarze powiększenia sankcji.

OBSADZENIE ZAGŁĘBIA RUHR.

Poldhu, 7 marca.

(P. A. T.). (Radjo). Francuska kwatera główna zaaprobowała wczoraj ostateczny plan okupacji obszaru Ruhr na wypadek, gdyby Niemcy miały zignorować ultimatum ententy, podane im na konferencji londyńskiej. W okupacji tej weźmie udział jeden bataljon wojsk angielskich, który prawdopodobnie obsadzi Düsseldorf.

Ruch powstańczy w Rosji.

Poldhu, 7 marca.

(P. A. T.). (Radjo). Z Helsingforsu nadchodzą wiadomości, że Petersburg i Moskwa są w rękach powstańców. Z powodu wypadków w Odesie zamknięto granicę rosyjsko-rumuńską. Na Syberji gen. Siemionow posuwa się na czele 25.000 kozaków Gen. Antonow operuje z 5000 chłopów w guberniach woroneskiej i tambowskiej i zagraża odcięciem dowozu żywności dla Moskwy. Komitet rewolucyjny w Petersburgu ma pod swą kontrolą zakłady portowe i flotę. Gazety moskiewskie podają bolszewicką proklamację, ogłaszającą gen. Kozłowskiego i jego stronników za wyjętych z pod prawa. W mieście i okolicy Petersburga ogłoszono stan oblężenia. Według doniesień z Rewla, rząd centralny przeniósł się z Moskwy do Niższego Nowogrodu, dokąd w najbliższych dniach ma przybyć Lenin.

Paryż, 7 marca.

(E. E.). Angielskie radio donosi o wybuchu powstania w szeregu miast Syberji zachodniej. Powstanie wybuchło również w Odesie.

„KRASNAJA GAZIETA” O SYTUACJI.

Helsingfors, 7 marca.

(E. E.). „Krasnaja Gazieta” w artykule wstępnym odwołuje się do karności robotników, wzywa ich do posłuszeństwa władzy sowietów, lecz jednocześnie nie tai powagi sytuacji. Artykuł między innemi głosi: „Robotnicy, dajecie się popychać do ekscesów przez agentów ententy, eserów i mieńszewików. Zrozumiejcież, towarzysze, iż władza robotników i włościan upadnie nieodwołalnie, jeżeli nie połączycie waszych wysiłków z naszymi, aby podołać ciężkim próbom, na które wystawiona jest Rzeczpospolita sowiecka. Godzina decydująca wybiła. Dziś jeszcze zdołamy wydrzeć broń tym, którzy chcą naszej zguby, lecz, kto wie, czy jutro nie będzie już zapóźno”.

URZĘDOWE WYJAŚNIENIE SOWIETÓW.

Ryga, 7 marca.

(E. E.). Bolszewicy ogłosili wyjaśnienie urzędowo o przebiegu rewolucji kronsztadzkiej. Wyjaśnienie to stwierdza, iż pierwszy zbuntował się pancernik „Petropawłowsk”; bunt ten dotąd nie jest uśmierzony. W Piotrogrodzie ogłoszono stan oblężenia. Przywódcę powstania Kozłowskiego, ogłoszono za wyjętego z pod prawa. Dyktatorem Piotrogrodu mianowany Awrow.

Otrzymano tu wiadomości, iż marynarze usiłowali wykonać desant w okolicy Oranienbaumu, lecz artylerja bolszewicka uniemożliwiła im tę akcję. Ludność Piotrogrodu powołano do przymusowych prac przy okopach, gdyż spodziewane są dalsze ataki marynarzy. Prócz „Petropawłowska” zbuntowały się pancerniki: „Andriej Pierwozwannyj”, „Rossija”, „Makarow”, „Awrora”. Ruch kronsztadzki zyskuje na sile, natomiast moskiewski upadł. Osoby przybyłe przez Rewel z Piotrogrodu twierdzą, iż tamtejsze władze sowieckie tłumią ruch z całą bezwzględnością. Cały Piotrogród podzielony jest na okręgi, znajdujące się pod władzą komitetów, zwanych „rewolucjonnyja trojki”. Komitety te posiadają nieograniczoną władzę.

Niepowodzenie Gruzji

Konstantynopol, 7 marca.

(E. E.). Pod naporem bolszewików wojska gruzińskie były zmuszone do cofnięcia się na linję Sukhumu. Wojska czerwone otrzymały znaczne posiłki.

Wiadomości telegraficzne.

— Państwa neutralne domagają się od Niemiec wypłaty 170 mil. marek, jako odszkodowania za zatopione lub uszkodzone przez flotę niemiecką okręty.

— Rząd prez. Hardinga ma rozpocząć rokowania z mocarstwami koalicji, celem zawarcia układu, któryby mógł doprowadzić do współpracy Stanów Zjednoczonych z koalicją.

— Wojska republiki Costarica przekroczyły granicę Panamy. Rząd Hardinga wysłał notę o zaprzestanie kroków zaczepnych. Polecono również okrętom wojennym wyruszyć na Atlantyk i Ocean Spokojny.

Z prowincji.

Radom.

(Korespondencja własna).

Dnia 27 ub. m. odbył się tu wiec sprawozdawczy posła Malinowskiego, na którym sprawozdawca przedstawił opłakany stan kraju, będący skutkiem niedołężnej i egoistycznej gospodarki polskiej burżuazji. Mówca zreferował sprawę Górnego Śląska, a następnie wyjaśnił przyczyny, które pchnęły kolejarzy do strajku. Przyjęto następujące rezolucje:

W sprawie Górnego Śląska.

„Robotnicza ludność Radomia i okolicy zasyła proletarjatowi Górnego Śląska pozdrowienie, wzywając go do wytrwałości w walce o niepodległość i przyłączenie Górnego Śląska do Polski”.

W sprawie kolejarzy.

„Zebrani na wiecu gorąco protestują przeciw prowokowaniu kolejarzy przez ogłoszenie militaryzacji kolei. Zebrani domagają się od rządu cofnięcia militaryzacji i zaspokojenia słusznych żądań ekonomicznych wszystkich kolejarzy”.

„Zebrani wyrażają oburzenie i potępienie dla tych posłów w Sejmie, którzy występują przeciw słusznym żądaniom kolejarzy; wyrażają im również swoje oburzenie za to, iż bronią w Sejmie paskarzy-bankierów i złodziei, oraz, że głosują za senatem i za ustawami wyjątkowemi, skierowanemi przeciwko ludowi.

Zebrani na wiecu uważają, że posłowie ci nadużyli zaufania ludu i powinni złożyć swoje mandaty”.

Zabrał głos jakiś inteligent-komunista z Warszawy, który starał się zbagatelizować przytoczone rezolucje, nazywając je „nieważnemi” i „nieaktualnemi”, ale sprawę przegrał.

Przyjęto również następującą uchwałę:

„Zebrani domagają się od rządu uwolnienia wszystkich więźniów politycznych”.

Wiec zakończono odśpiewaniem Czerwonego sztandaru.

Obecna.

Starachowice.

(Korespondencja własna).

Dnia 22-go stycznia r. b., do hut i fabryk metalowych, znajdujących się na terenie ziem kieleckiej i radomskiej, jak również i do ciał centralnych zrzeszeń przemysłowców metalowych i hutników, znajdujących się w Warszawie, Sekretarjat Okręgowy Związku Robotników Przemysłu Metalowego okręgu radomsko-kieleckiego, wystosował żądania, w celu ujednostajnienia i uregulowania płac metalowców. Na skutek wniesionych żądań, radomsko-kielecki oddział przemysłowców metalowych w dniu 17 lutego r. b. przystąpił w Warszawie do rokowań ze Związkiem Metalowców; rokowania doprowadziły do zawarcia zbiorowej umowy na okres od 20 lutego do 1 kwietnia. W dniu 17-tym lutego przedstawiciele robotników, nie zastawszy przemysłowców-hutników na wspólnych pertraktacjach, byli zmuszeni udać się do Zarządów zrzeszenia hutników i poszczególnych hut, celem wyjaśnienia nieobecności przedstawicieli przemysłowców-hutników, ewentualnie skłonienia ich do wspólnych pertraktacji, na co otrzymali odpowiedź odmowną, a co do huty Starachowice, to oświadczono przedstawicielom robotników, iż zarząd huty zbiorowej umowy zawierać nie będzie, ponieważ jest to sprawa lokalna. W ten sposób przemysłowcy hutnicy do umowy zbiorowej nie przystąpili, tem samem krzywdząc tysiączne rzesze robotników z rodzinami.

Robotnicy zakładów Starachowickich (huta, fabryka amunicji, kopalnie) ogółem około 4000 robotników, po zakończeniu generalnego strajku protestacyjnego, przystąpili dnia 1 marca do strajku ekonomicznego, żądając spełnienia postulatów, przyjętych z pewnemi poprawkami przez przemysłowców przetwórców (fabryki maszyn, odlewnie i t. p.) W odpowiedzi na to wystąpienie, wszystkim robotnikom zakładów Starachowickich wymówiono pracę, lub też proponowano przystąpić do pracy na starych warunkach. Obserwacje robotnicze przy poważniejszych instalacjach fabrycznych i piecach zarząd fabryczny usunął, zastępując je zwyczajnymi dozorcami, jednocześnie przystąpiono do demontowania maszyn, wygaszono jedyny czynny piec Martin'a, wielki piec zadekowano. Ze wszech stron spędzono żandarmerję i policję, nie pozwalając robotnikom na urządzenie zebrania ani pod gołem niebem, ani w fabryce.

Nadmienić należy, iż do dnia 26-go lutego robotnicy żadnej odpowiedzi od zarządu zakładów nie otrzymali, wyczekując z górą miesiąc na nią; i gdy robotnicy upomnieli się o swoje, w taki to sposób potraktowano ogół robotniczy.

Robotnicy metalowcy w kraju winni bojkotować te zakłady i nie zgłaszać się do pracy do zakładów Starachowickich do chwili cofnięcia przez Zarząd Zakładów poprzednich zarządzeń i poprawy bytu robotników.

Żelechów.

(Korespondencja własna).

Oburzająca samowola instruktora do spraw samorządowych.

Sekretarz gminy Żelechów, powiatu garwolińskiego, Andrzej Władziński, na wezwanie Rady Obrony Państwa stanął, jako ochotnik, w szeregach armji polskiej.

Obecnie, jako bezterminowo urlopowany, wraca Władziński na uprzednio zajmowane stanowisko, ale tu spotyka się z przeciwdziałaniem p. Jankowskiego, instruktora do spraw samorządu przy garwolińskim wydziale powiatowym, który, naprzekór Radzie Gminnej i wójtowi, p. Mochalewskiemu, pragnącym wywiązać się lojalnie z obowiązków względem swego pracownika, postanowił na sekretarza gminy powołać niejakiego p. Jasińskiego, z zawodu organistę. Wobec protestu ze strony Rady Gminnej, p. Jankowski zaczął teroryzować wójta gminy, grożąc nałożeniem na niego kary administracyjnej, a gdy to nie pomogło, zagroził Włodzińskiemu, za pośrednictwem posterunku miejscowej policji „niepożądanemi następstwami” w razie objęcia przez niego dawnego stanowiska.

P. Jankowski, instruktor samorządu, sam gwałci obowiązujące w kraju ustawy i rozporządzenia. Wszak p. Jankowski powinien wiedzieć, że na zasadzie obowiązującego na terenie Rzeczypospolitej rozporządzenia Rady Obrony Państwa z dnia 11 sierpnia 1920 r. (Dz. Ust. Rz. P. z d. 24 sierpnia 1920 r. poz. 539 § 1) nakazuje się ciałom samorządowym przyjmować byłych pracowników na poprzednio zajmowane stanowiska, grożąc karą do 100.000 mk. (z ewentualną zamianą kary pieniężnej na kilkotygodniowy areszt) w razie niestosowania się do obowiązującego prawa.

Zwracamy uwagę p. przewodniczącego Wydziału, starosty A. Dębskiego, na ten nielojalny czyn podwładnego mu urzędnika.

Głosy czytelników.

Szanowny Panie Redaktorze!

Uprzejmie prosimy o umieszczenie w Pańskiem poczytnem piśmie, co następuje. Młodzież akademicka odczuwa dotkliwie brak niezbędnych do swych studjów wydawnictw naukowych, zwłaszcza polskich. To też należałoby przypuszczać, że odnośne czynniki, w zrozumieniu powyższego, uczynią wszystko, aby dostarczyć młodzieży potrzebnych do studjów książek, po cenach najbardziej przystępnych. Tymczasem zwróćmy się do faktów. W zeszłym roku ukazała się w sprzedaży księgarskiej książka prof. Uniwersytetu Warszawskiego p. E. J. p. t.: „Ogólna teorja prawa”, wydana z udziałem Kasy im. Mianowskiego przez księgarnię Gebethnera i Wolffa. Za książkę tę w handlu księgarskim w grudniu ub. roku żądano 144 mk., w końcu stycznia r. b. już 360 mk., a w połowie lutego r. b. za egzemplarz tego samego wydania — 600 mk. Zestawienie cyfr powyższych mówi samo za siebie. Czem wytłumaczyć to nawet w dzisiejszych warunkach tak niezwykłe podniesienie cen w tak krótkim przeciągu czasu!

Pozostajemy z głębokim szacunkiem

Grono Studentów.

Dworzec tymczasowy w Warszawie.

Przed kilku dniami kierownictwo budowy dworca tymczasowego zaprosiło przedstawicieli prasy do obejrzenia nowego budynku, którego budowa rozpoczęła się 29 kwietnia ub. r.

Gmach ten ma służyć jako Centralny Dworzec dla ruchu osobowego do czasu zbudowania stałego Dworca Centralnego, to jest prawdopodobnie na okres dziesięciu lat.

Dworzec składa się z wielkiej hali, odpowiadającej rozmiarami salom pierwszorzędnych dworców europejskich, gdyż pomieści się w niej swobodnie 2000 osób. Naokoło hali są rozmieszczone poczekalnie dla pasażerów: 2-giej i 3-ciej klasy, restauracja, zakł. fryzj., garderoby, 12 kas osobowych, 4 kasy bagażowe, pokoje dla policji i innych urzędów.

Część gmachu od strony Al. Jerozolimskiej jest przeznaczona dla ekspedycji bagażowej z oddzielnem wejściem z placu przed Dworcem. Sala bagażowa jest oddzielona od hali stołem długości 32 metrów do przyjmowania bagażu od publiczności. Wejście na dworzec prowadzi z placyku, położonego między ul. Chmielną i starym dworcem służącym obecnie dla pociągów przychodzących. Dworzec zbudowany został na miejscu dawnej Komory Celnej, którą rozebrano. Z placyku prowadzą do hali dwa szerokie przejścia dla publiczności bez bagażu i jedno dla osób z bagażem. Z hali prowadzą dwa szerokie wyjścia na peron.

Dworzec jest typu czołowego, to jest pociągi będą stawały na torach położonych prostopadle do dworca. Oprócz peronu głównego, ciągnącego się wzdłuż dworca, ciągną się również perony między każdymi dwoma torami. Peron wzdłuż dworca będzie kryty. Nowych torów będzie dziesięć, oprócz nich pozostaną dwa stare tory, przeznaczone dla pociągów przychodzących na obecny dworzec.

Wobec tego, że zamiast czterech torów obecnych, stacja Warszawa Główna będzie miała do rozporządzenia 10 torów, należy się spodziewać, iż publiczność wyjeżdżająca z Warszawy i przybywająca do niej, nie będzie narażona na tłok i najróżnorodniejsze niewygody, jakie musi znosić obecnie.

Cały dworzec już jest gotów, oddany zaś zostanie do użytku, jak tylko ukończy się układanie torów. W każdym razie wiosną dworzec zostanie otwarty dla publiczności.

Całkowity koszt Dworca z oświetleniem, ogrzewaniem, wodociągiem i kanalizacją nie przeniesie 10—12 miljonów marek.

Książki nadesłane.

Marja Dąbrowska. „Spółdzielczość zwyciężająca”. W. 1921. Mk. 55.

Karol Gide. „Międzynarodowy Związek Spółdzielczy”. W. 1921. Mk. 12.

— „Czy nie wart jesteś lepszego losu”. (Związek Stow. Spożwców).

— „Wzrost cen a stowarzyszenia spożywców”. W. 1921. Mk. 8.

Rocznik „Społem”. (Wyd. Zw. Polskich Stow. Spożywców). Cena mk. 40.

T. Zagórski. „Sześć tygodni w czerezwyczajce”. Warszawa 1921. Nakł. E. Wende i Ska

Ruch robotniczy.

W Polsce

Z życia partji.

WIECZÓR DYSKUSYJNY

W piątek o godz. 7-ej wiecz. w sali Tow. Hygienicznego (Karowa 31) odbędzie się wieczór dyskusyjny na temat „Międzynarodówka spółczesna" — II, III czy IV Międzynarodówka (sprawozdanie delegatów na zjazd socjalistów w Wiedniu), referować będą posłowie: dr. Diamand, K. Czapiński, M. Niedziałkowski.

Bilety w cenie 20, 30 mk. są do nabycia w O. K. R., oraz przy wejściu.

Wobec reorganizacji administracji i redakcji, najbliższy numer tygodnika „Trybuna" ukaże się w połowie marca w podwójnej objętości.

Adres redakcji i administracji: Warecka 7, tel. 230-44.

Administracja czynna od 10 — 3; redaktor naczelny, tow. Tad. Hołówko, przyjmuje codziennie od 12 — 1.

Pragnący otrzymać numer okazowy „Trybuny", zechcą nadesłać swój adres.

Do wszystkich Obwodowych i Okręgowych Komitetów Robotniczych P. P. S.

Szanowni Towarzysze!

Na dzień 20 marca zwołujemy do Warszawy konferencję organizacyjną P. P. S. Porządek dzienny obejmuje:

I. Sprawozdania ze stanu organizacji partyjnych na piśmie. II. Sprawa statutu partyjnego. III. Organizacja kampanji wyborczej. IV. Wolne wnioski.

Na konferencję przysłać powinny: Komitety Obwodowe: krakowski i lwowski po 3 delegatów; Komitet Obwodowy Bielski — 2 delegatów; Komitety Okręgowe: Warszawa, Łódź, Zagłębie, Poznań — po 2 delegatów. Pozostałe Komitety Okręgowe po 1 delegacie.

Wyborów dokonywują odpowiednie Komitety na posiedzeniach plenarnych zwykłą większością głosów w tajnem głosowaniu. Delegaci winni być zaopatrzeni w mandaty na piśmie. Delegaci, którzyby chcieli mieć zarezerwowane mieszkanie, zechcą o tem niezwłocznie uprzedzić Sekretarjat Generalny. Konferencja rozpocznie się punktualnie o g. 12-ej w południe, w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 56.

Z socjalistycznem pozdrowieniem
Sekretarjat Generalny
(—) M. Niedziałkowski.

Klub Robotniczy dzielnicy Mokotowskiej, Bagatela 12a. Dziś we wtorek, o godz. 7 nadzwyczajne zebranie zarządu klubu. Prosimy towarzyszy, członków Zarządu, o punktualne przybycie.

Dzielnica Powązki. Dziś o g. 7 wiecz. w lokalu przy ul. Okopowej 30 m. 16, odbędzie się posiedzenie Komitetu Dzielnicy.

Kolejowa organizacja P. P. S. Dziś o g. 5 w lokalu przy ul. Al. Jerozolimskie 56, odbędzie się posiedzenie Egzekutywy.

Okręgowy Komitet Robotniczy. W środę, d. 9 b. m. o godz. 7 w lokalu O. K. R. Aleje Jerozolimskie 56, odbędzie się posiedzenie Okręgowego Komitetu Robotniczego.

Okręgowy Komitet Robotniczy. W środę, dnia 9 b. m. o godz. 6 w lokalu O. K. R. (Aleje Jerozolimskie 56), odbędzie się posiedzenie Egzekutywy Okręgowego Komitetu Robotniczego.

Dzielnica Śródmiejska. W środę, d. 9 b. m. o g. 8 w lokalu przy ul. Aleje Jerozolimskie 56, odbędzie się posiedzenie Komitetu.

Komisja gospodarcza. Dziś, dnia 8 b. m. o godz. 7 wiecz. w lokalu O. K. R. (Aleje Jerozolimskie 56), odbędzie się posiedzenie Komisji Gospodarczej; proszeni są o przybycie towarzysze: Zerkowski, Fidziński, Gardecki, Turczyński, Twarowski, Łuba, Oleś, Baryka.

Ruch zawodowy.

Kelnerzy wobec strajku powszechnego.

Szanowny Towarzyszu Redaktorze!

Prosimy o zamieszczenie na łamach naszego „Robotnika" następującego sprostowania:

W Nr. 56 „Robotnika" w sprawozdaniu p. t. „Strajk powszechny", została umieszczona, między innemi następująca wzmianka:

„Kelnerzy, którzy coraz bardziej skłaniają się ku właścicielom, do strejku nie przystąpili.

Otóż stwierdzamy:

Na wezwanie Komisji Centralnej dnia 28 lutego r. b. pracownicy kelnerscy w większości zakładów, w których pracownicy pracują dla właścicieli, pracę porzucili. Natomiast nie przystąpili do strajku kelnerzy, którzy pracują w zakładach akcyjnych, jako właściciele, na których Związek, niestety, żadnego wpływu niema, gdyż w żadnych wystąpieniach klasy robotniczej udziału brać nie chcą.

Przyjmij Sz. Tow. Redaktorze wyrazy najgłębszego szacunku i poważania

Zarząd oddziału warsz. Centr. Związku zawod. kelnerów.

Warszawa, dn. 5 marca 1921 r.

Wyszedł z druku nr. 6 organu Zw. Zaw. Rob. Rolnych „Niedoli Chłopskiej", zawierający następujące artykuły: Odezwa Zarządu Głównego; „O co prowadzimy walkę" — J. Kwapińskiego; „Sprawozdanie z V-go Zjazdu Zw. Zaw. Rob. Rolnych"; Sprawy organizacyjne; Instrukcje strajkowe; Notatki; wiersz: „Oko za oko" — B. Biczysko.

Ze Związku Robotników Miejskich. Dziś punktualnie o godz. 7 wiecz. w lokalu Związku (Al. Jerozolimskie 56) odbędzie się zebranie Zarządu Związku. Proszeni są o bezwarunkowe i punktualne przybycie tow. tow. Milwicz Władysław, Kaliński Władysław, Świercz Ignacy, Przesmycki Władysław, Dąbrowski Jan, Dąbrowski Franciszek, Bogusławski Ignacy, Zielonka Konstanty, Szczepaniak Karol, Mroziński Bolesław, Kosiorek Stanisław, Gajda Ignacy, Malinowski Aleksander, Baranowski Józef i Niemyski Zacharjasz.

Dziś, punktualnie o godz. 6 wiecz. w lokalu Związku (Al. Jerozolimskie 56) odbędzie się zebranie delegatów Wydz. V, t. j. Szpitalnictwa.

Komitet Centralny Związku Polskiej Młodzieży Socjalistycznej komunikuje co następuje:

1) II Zjazd Z. P. M. S. odbędzie się dnia 24, a nie 21 marca, jak pierwotnie było ogłoszone, o godz. 11 rano.

2) Każdy oddział winien winien wysłać pełną liczbę delegatów (1 na 10).

3) Delegaci otrzymują bezpłatne noclegi. Pożądanem jest zaopatrzenie się w koce.

4) Bratnie organizacje polskiej młodzieży socjalistycznej i robotniczej, pragnące brać udział w Zjeździe, winny porozumieć się do 15 marca z Kom. Centralnym.

5) Powyższe dotyczy poszczególnych kolegów, z miast gdzie niema organizacji młodzieży socjalistycznej, którzyby pragnęli takowe zorganizować i w tym celu pragną wziąć udział w Zjeździe.

6) We wszystkich sprawach związanych ze Zjazdem należy się porozumiewać: a) listownie—Warszawa, Wspólna 24 — 28, St. Garlicki; b) osobiście — Aleje Jerozolimskie 56, lokal Z. P. M. S., między 6.30 a 7.30 codziennie.

Pisma proszone są o przedruk.

Z. P. M. S. Dziś o godz. 8 wiecz. w lokalu przy ul. Mokotowskiej 18 m. 5 odbędzie się zebranie Koła Historycznego.

Dnia 6 b. m. Związek Młodzieży Robotniczej „Wiedza" połączył się ze Związkiem Polskiej Młodzieży Socjalistycznej, jako autonomiczna Sekcja Robotnicza Z. P. M. S.

Z Rady Miejskiej.

Na ostatniem posiedzeniu Rady Miejskiej złożyli radni P. P. S. wnioski nagłe treści następującej:

NAGŁY WNIOSEK.

Pracownicy klinik, wypożyczonych przez Magistrat uniwersytetowi, nie otrzymali pensji za luty i część stycznia. Na interwencję Związku robotników, przedstawiciel uniwersytetu oświadczył, że pracownicy klinik są obecnie pracownikami państwowymi i pensje otrzymują po podpisaniu poszczególnie przedłożonych im przez uniwersytet zobowiązań. Jednocześnie, jakoby już ustalono 7 czy 8 kategorji płacy. Pracownicy, którzy nadmienionych zobowiązań nie podpiszą, mają z dniem 5 marca być wydaleni i wyrugowani z mieszkań.

Powołując się na wyjaśnienia, złożone w miesiącu ubiegłym, Radzie Miejskiej przez Magistrat, z których wynika, że kliniki zostały uniwersytetowi jedynie wypożyczone, pracownicy zaś nadal pozostają pracownikami miejskimi, podpisani wnoszą:

Rada st. m. Warszawy uchwala:

Wzywa się Magistrat, aby sprawę płacy i warunków pracy pracowników klinik, wypożyczonych rządowi, bezzwłocznie załatwił w myśl obowiązujących przepisów, oraz zażądał od uniwersytetu skasowania tychże przepisów względem robotników, wypożyczonych mu przez miasto klinik.

NAGŁY WNIOSEK.

Przy ul. Czerniakowskiej Nr. 166 znajduje się kompleks gmachów miejskich, gdzie do 1921 r. mieścił się wojskowy szpital epidemiczny. Obecnie szpital ten został zlikwidowany i gmach stoi pustką.

W dzielnicy Powiśla znajduje się b. mało szkół i tysiące dzieci w bieżącym roku szkolnym odeszło z powodu braku miejsc. Tymczasem w gmachu tym po uskutecznieniu pewnych przeróbek, mogłoby pobierać nauki kilka tysięcy dziatwy szkolnej.

Kwestja powszechnego nauczania w dzielnicy Powiśla byłaby tym sposobem prawie całkowicie rozwiązana w razie przeznaczenia tego gmachu na cele szkolnictwa.

Wobec tego Rada M. uchwala:

1) Gmach miejski przy ul. Czerniakowskiej Nr. 166 przeznacza się całkowicie na szkoły powszechne;

2) wzywa się Magistrat do opracowania planu, oraz kosztorysów przebudowy dla celów szkolnych gmachu przy ul. Czerniakowskiej Nr. 166 i przedstawienia takowych w terminie miesięcznym R. M. do zatwierdzenia.

(Podp. r. Mamczar i tow.)

Wniosek powyższy przekazano komisji budowlanej.

Rozmaitości.

Rzymscy katolicy — komunistami. „Večerni Ceske Slowo" donosi, że w Olszanach w Czechach wszyscy przewódcy komunizmu ukrywają się pod płaszczykiem świętego kościoła rzymsko-katolickiego. Ładny aljans: komuniści i kościół rzymsko-katolicki.

Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej. Dolary 885 — 860, marki niemieckie 14.50 — 14.

Roczna zdobycz węgla na G. Śląsku wynosi 43.801.506 ton wartości 393.664,928 m. w złocie.

Kronika.

Zgon artysty. Wczoraj rano wskutek ataku sercowego zmarł artysta teatrów warszawskich, Marceli Trapszo. Zmarły, ur. w 1860 r. w ciągu z górą dwudziestu lat grywał na scenach warszawskich i odznaczał się jako wybitny aktor i reżyser krotochwili warszawskiej

Zgon. W dniu 7 marca b. r. zmarł po krótkich cierpieniach prezes Sądu Najwyższego Michał Zozel w 68 roku życia. Pogrzeb odbędzie się w środę dn. 9 marca b. r. o godz. 10 rano z kościoła św. Karola Boromeusza na Powązkach. Celem uczczenia pamięci zmarłego, złożyli wszyscy sędziowie, prokuratorowie i urzędnicy Sądu Najwyższego odpowiednie datki na cele plebiscytowe, zamiast wieńców.

KOMUNIKAT PAŃSTWOWEGO INSTYTUTU METEOROLOGICZNEGO.

Rozkład ciśnienia. Klin wysokiego ciśnienia nad Anglją, zatoka niżu nad Bałtykiem.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym (od północy): Pogoda zmienna, zimniej, wiatry z kierunków północnych.

Uwagi z dnia 7 marca 1921 r. Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 11,8 stopnia, najniższa, 3,6 stopnia.

Do służby sanitarnej w pociągach górnośląskich poszukuje osób uzdolnionych Komitet Zjedn. Górn. Śląska. Osoby uzdolnione do pełnienia tej służby i gotowe ofiarować swe usługi zechcą zwrócić się do kierownika sekcji sanitarnej d-ra Bociańskiego we wtorek, środę, czwartek, od g. 1 — 2, Smolna 38, w inne dni w Komitecie, Krak.-Przedm. 60, celem porozumienia się i omówienia warunków.

Rejestracja studentów.

W porozumieniu z władzami wojskowemi, rejestracja studentów uniwersytetu warszawskiego, która miała odbyć się u odpowiednich oficerów ewidencyjnych, względnie P. K. U., przeprowadzona zostanie w murach uczelni w dniu 10 i 11 b. m. pod ścisłą kontrolą i przy współudziale władz wojskowych.

Rejestracja ma charakter obowiązkowy, zastępuje całkowicie rejestrację w P. K. U., które w myśl otrzymanego rozkazu studentów uniwersytetu rejestrować nie będą.

Wzywając kolegów do rejestracji, ostrzega się przed konsekwencjami nie zarejestrowania się do dnia 11 b. m. włącznie.

Szczegółowe instrukcje, dotyczące rejestracji ogłoszone zostaną w gmachu uniwersytetu. Informacji udziela komisja rejestracyjna codziennie w lokalu Bratniej Pomocy w godzinach 12 do 14-ej i 18 do 19-ej.

(a). **Ameryka dla Polski.** Szkoła wychowania fizycznego YMCA w Warszawie, urządziła popis publiczny w Domu Oficera Polskiego (Szopena 3-5) w dniu 8 b. m. W popisie uczestniczyli porucznicy, podporucznicy, sierżant, plutonowi, kaprale, szeregowcy, marynarze kolejarz i akademik, ogółem 35 wychowańców. Popis obejmował: walkę wręcz, na bagnety, tańce gimnastyczne, piłkę koszykową, boks i inne.

Nazajutrz w południe odbyło się uroczyste zakończenie kursu. Przemawiali: gen. Jacyna, p. Chambers, amerykanin, po polsku o zadaniach amerykan w Polsce, oraz p. Messing, szef departamentu wychowania fizycznego YMCA w Polsce.

Po uroczystości odbył się obiad żołnierski. W niedzielę, uczestnicy popisu wyjechali do miast prowincjonalnych celem powtórzenia w nich popisu dla propagandy wychowania fizycznego w Polsce.

Niebawem w Warszawie ma się rozpocząć kurs wychowania fizycznego dla osób cywilnych, szczególnie dla nauczycieli,

Ludność Warszawy. Według danych biura podziału kart w dniu 1 lutego r. b., ludność Warszawy wynosiła 907.837 osób, uprawnionych do odbioru miejskich kart chlebowych, nie licząc wojskowych, rodzin oficerów i urzędników wojskowych, weteranów 63 r. i ich rodzin, oraz kolejarzy wraz z rodzinami i przejezdnych.

Cena chleba. Z powodu zarzutów, jakie pojawiły się w pismach, iż Magistrat m. st. Warszawy nie stosuje się do odezwy rządu w sprawie drożyzny i podnosi ceny chleba kartkowego, elektryczności i tramwajów („Gazeta Poranna“ nr. 39), Wydział Zaopatrywania wyjaśnia, iż obowiązująca obecnie cena chleba ustalona została w dniu 24 stycznia r. b. i w ostatnich czasach zwyżce nie uległa.

(a) **Szkolnictwo zawodowe.** Magistrat przyznał dodatkowe subwencje dla szkół zawodowych na r. 1920-21 mianowicie: Tow. Kursów Technicznych mk. 35.000, Tow. Kursów kształcenia zawodowego grafików mk. 60.000 i klasom rzemieślniczo-przemysłowym przy Muzeum przemysłu i rolnictwa mk. 15.000.

(a). **Opłata za szczepionkę.** Magistrat postanowił podnieść cenę sprzedażną limfy ospowej: dla instytucji państwowych i samorządowych do mk. 3 za porcję, dla osób i instytucji prywatnych do mk. 6 za porcję.

(m). **Uruchomienie żeglugi parowej.** Wobec oczyszczenia się Wisły z lodu, Zarząd polskiej żeglugi państwowej z dniem wczorajszym wznowił kursowanie parostatków między Warszawą, Płockiem i Włocławkiem. Z Warszawy do Płocka wyrusza statek codziennie o godz. 8 rano, zaś z Płocka do Warszawy, o godz. 6 rano.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

Środy literackie. W środę, d. 9 b. m. odbędzie się czwarta z cyklu urządzanych przez Sekcję Literacką P. K. A. Śród Literackich. Jan Wacław Jurczyk mówić będzie „O Meyrinku“. Początek o godz. 8 wiecz.

Uniwersytet Ludowy (Oboźna 4) komunikuje, że dziś o godz. 7 wiecz. p. Waychert będzie miał odczyt: „Czy proletarjat zdolny jest opanować Kasy Chorych“. W sobotę, 12 b. m. prof. Heryng będzie miał odczyt: „Dlaczego zagranica nie daje nam pieniędzy?“ We czwartki p. Waychert ma wykłady na kursach sekretarskich „Ubezpieczenia społeczne“.

Rzym chrześcijański. W środę, d. 9 b. m. o g. 8 wiecz., w sali Muzeum (Krak.-Przedm. 66) prof. W. Trojanowski wygłosi ilustrowany przezroczami odczyt o tajemnicach katakumb Rzymu chrześcijańskiego. Bilety do nabycia w Muzeum.

Odczyt Radosława Krajewskiego. We wtorek dn. 15 b. m. o g. 8 wiecz. w sali Tow. Hygjenicznego (Karowa 31) utalentowany poeta Radosław Krajewski wygłosi odczyt p. t. „Dramat słowiański“.

Zarząd Warszawskiego Związku Muzyków niniejszem zawiadamia swoich członków, że doroczne ogólne zebranie odbędzie się dnia 21 marca r. b. w sali Filharmonji Warszawskiej w pierwszym terminie o godz. 10 rano, w drugim terminie o godz. 11.

WYPADKI.

(m) **Rozboje samochodowe.** Na Lesznie, przed domem nr. 45, samochód wojskowy przejechał 8-letniego Lejzora Mydlarza. Lekarz pogotowia stwierdził ogólne potłuczenie i zwichnięcie stawów, poczem przewiózł chłopca do szpitala im. Karola i Marji.

— Przy zbiegu ul. Leszna i Żelaznej samochód wojskowy wpadł na bryczkę prywatną. Wskutek zderzenia jadąca bryczką 44-letnia Walerja Paciorska upadła na bruk i potłukła się ogólnie. Pomocy poszwankowanej udzielił lekarz pogotowia.

(m). **Dramat małżeński.** Gdy 27-letnia Marja Grabowska wracała do mieszkania swego przy ul. Czerwonego Krzyża Nr. 6, napadli na nią w pobliżu tego domu mąż jej, Ignacy Grabowski, fryzjer i brat jego, Stanisław, piekarz. Pierwszy, zbliżywszy się do żony ze słowami: „gdzieś była tak długo, pewnie na randce“, wyjął brzytwę i ugodził nią żonę w lewy bok, poczem kilka razy uderzył w piersi. Następnie wyrwał ranionej klucze i poszedł z bratem do mieszkania. Lekarz Pogotowia, stwierdziwszy ranę cięto-kłótą w okolicy lędźwiowej, po opatrunku, przewiózł Grabowską do szpitala św. Rocha.

Przy sporządzaniu protokółu, Grabowska zeznała, że mąż jej, pracownik w firmie „Ewaryst“ i obywatel ziemski w Ciechanowie, od dłuższego już czasu nie ma dobrych zarobków, nic absolutnie nie daje na utrzymanie domu, sam stołując się na mieście. Nadto w ostatnich czasach Grabowski kilkakrotnie groził żonie, że ją zabije. Policja aresztowała zbrodniczego męża.

(m). **Zamachy samobójcze.** Na dworcu głównym otruł się jakimś płynem w celu samobójczym 18-letni Dawid Bleinberg, którego Pogotowie przewiozło do szpitala Dzieciątka Jezus.

— W areszcie przy 8-ym komisarjacie policji usiłowała otruć się przez połknięcie pastylki sublimatowej aresztowana prostytutka, 18-letnia Stanisława Budlińska, której lekarz Pogotowia udzielił pomocy na miejscu.

— W domu Nr. 15 przy ul. Solnej usiłowała otruć się esencją octową 20-letnia kobieta, która lekarzowi pogotowia nie chciała wyjawić swego nazwiska.

— W domu Nr. 72 przy ul. Siennej zażył opium w zamiarze samobójczym lekarz, 27-letni Jakób Pisarnicki, któremu pomocy na miejscu udzielił lekarz pogotowia.

(m) **Ujęcie rabusiów.** W związku z napadem rabunkowym, dokonanym przy ul. Puławskiej w Mokotowie na przejeżdżających woźniców: Tomasza Żelecha i Antoniego Rabińskiego, przeprowadzone natychmiast dochodzenie przez policję 16 komisarjatu ustaliło, że rabunku dokonali: Jan Fibich, żołnierz (Fortowa 15), Jan Dudzik (Wiktorska 12), przy współudziale Wiktora Gawrysza (Młynarska nr. 8 w Mokotowie). Wspomniani są znani w Mokotowie jako złodzieje „potokarze“. Podczas rewizji policja odebrała towary wartości 40.000 mk., pochodzące z wspomnianego rabunku. Fibich dotychczas ukrywa się.

(m). **Porzucony łup.** Żandarm 1-go plutonu, Aleksander Duch i wywiadowca ekspozytury śledczej 2-go komisarjatu policji, przechodząc ul. Długą do pl. Krasińskich, zauważyli czterech podejrzanych mężczyzn w mundurach wojskowych, niosących jakiś tłomok. Na widok żandarma wojskowi ci porzucili tłomok, sami zbiegli ul. Długą w kierunku ul. Freta. W tłomoku znajdowały się dwa palta, surdut, 2 kamizelki, spodnie, marynarka, waliza ręczna żółta, 3 pary kalesonów, kamasz, powłoczka i wieszadło z napisem „A. Duffil“. Rzeczy te znajdują się w 2-im komisarjacie policji.

Z sądów.

Skasowany wyrok.

Na uroczystość wręczenia buławy Naczelnikowi Państwa przybyli delegaci pułków, między innymi por. Boretto z VI armji, który „dla pewności“ wziął ze sobą dwie flaszki koniaku. Na placu Teatralnym spotkał się z dawno niewidzianym kolegą, rtm. Spindlem z V Dywizji Taborów, z którym na śniadaniu tak się uraczyli, że rtm. Spindl po wyjściu z lokalu zupełnie stracił świadomość otoczenia, dobył rewolweru i począł strzelać do przechodniów, uderzając jednego z nich w twarz.

Według rozkazu komendy miasta, oficerom nietrzeźwym na ulicy pokazywać się niewolno, skutkiem czego rtm. Spindlowi wytoczono śledztwo o nieposłuszeństwo i onegdaj sąd polowy pod przewodnictwem ppłk. Zołoteńki zasądził go, stosując Rozp. R. O. P. z dnia 18 sierpnia 1920 r. o obostrzeniu kar na trzy miesiące więzienia.

Ponieważ przeciw wyrokom sądu polowego niema żadnych środków prawnych, złożył obrońca rtm Spindla, dr. Hofmokl-Ostrowski, na ręce właściwego D-cy, gen. Norwida zażalenie, motywując je tem, że ustawodawstwo europejskie, a w szczególności § 2 austr. k. k. § 51 k. k. Rzeszy niem. i § 43 ros. k. k. stawia stan zupełnego pijaństwa na równi z pomieszaniem zmysłów, wykluczającem poczytalność. Ponadto wywodził obrońca, że dekret R. O. P. jako norma karna, przez Sejm dotychczas nieratyfikowana, a zatem co do swej ważności wątpliwa, ustąpić musi miejsca łagodniejszej, ustawowej, która za zwykłe nieposłuszeństwo przewiduje karę aresztu. Generał Norwid, jako Szef Ekspozytury Min. Spraw Wojsk., przychylając się do motywów zażalenia, skasował wyrok sądu polowego, wyznaczając rtm. Spindlowi w drodze dyscyplinarnej 4 tygodnie domowego aresztu.

Teatr i Muzyka.

Z SALI KONCERTOWEJ. *)

Na ostatnim poranku niedzielnym w Filharmonji, wystąpiła powtórnie po raz ostatni przed wyjazdem z Warszawy, znakomita **Jadwiga Lachowska**. Usłyszeliśmy w 1-ej cz. programu parę pieśni Mozarta, parę dawnych włoskich i jedną bergerette z XVIII w., które p. Lachowska z takim śpiewa wdziękiem. II-ga cz. była odczepnem dla tych, którym nie było danem słyszeć artystkę na deskach scenicznych i zawierała kilka arji operowych, wśród nich pełną iście debussowskiego uroku arję tego kompozytora z opery „Syn marnotrawny“. — III cz. wreszcie obejmowała pieśni Schumana i Schuberta, oraz pieśni polskie, z których, w odtwarzaniu ludowych, Lachowska nie ma sobie równej. Oklaskom i naddatkom nie było końca.

W **Konserwatorjum** wypełniła wieczór pieśni p. **Janina Niekraszowa**. Program zawierał najpierw kilku wybitnych kompozytorów dawnych (Monteverdi, Al. Scarlatti, Haendel, Gluck), później z polskich Chopina, Noskowskiego i Szymanowskiego, dalej szereg pieśni Smetany, wreszcie szereg ludowych ukraińskich i rosyjskich, a także Rachmaninowa. Szkoda, że rosyjskich pieśniarzy, a zwłaszcza pieśni Rachmaninowa, z których niektóre, w prostocie swej są szczególnie piękne,—tak niewiele słyszy się u nas.

Pocieszającą jest rzeczą, że obu tym programom przyświecała w wyborze treści, pewna myśl, choć nie we wszystkiem trafna.

W konserwatorjum usłyszeliśmy również 2-ch młodych, jaknajlepiej zapowiadających się polskich pianistów: p. **Dymmka** i p. **Lisickiego**. Obaj — talenty pianistyczne wybitne, o doskonale rozwiniętej technice. P. Dymmek, którego słyszałem po raz pierwszy przed dwoma laty, poczynił ogromne postępy. O obu zapewne niezadługo posłyszymy więcej, na szerszej arenie.

Onegdaj dali się poznać z estrady konserwatoryjnej: śpiewaczka, uczenica prof. Heinzego, **Janina Orłowska**: mały, sympatyczny głosik sopranowy, przez szkołę nie popsuty; **Helena Ostrzyńska**, pianistka utalentowana, która na tyle już posiada techniki, że mogłaby więcej zwracać uwagi na treść wykonywanego utworu, zwłaszcza, jeśli jest nim scherzo cis-moll Chopina, wreszcie skrzypek, **Stefan Neuman**, uczeń prof. Seidermana, młodzieniec, również talentem obdarzony i widocznie głęboko odczuwający to, co wykonuje; nad techniką swoją winien jednak jeszcze wiele i sumiennie popracować.

J. R.

*) P. sprawozdanie w numerze wczorajszym.

—

Premjery w „Qui pro quo“, „Mirażu“ i „Sfinksie“.

Pp. Włast i Piotrowski twórcy 2-aktowej operetki p. t. „Cyrkówka“, dali tym razem „Panienkę z baru“, uchwyconą z życia amerykańskiego w dość zręczny sposób. Libretto zwarte i nie nużące, mimo braku niekiedy żywszego dowcipu i humoru. Muzyka o motywach amerykańskich, choć nie posiada świeżych i oryginalnych melodji i tematów, jest wcale zgrabnie i lekko skomponowana. Piosenka o murzynie, taniec ekscentryczny amerykański, miljarder Fred Pavell i szarlatan-redaktor Cohen należą do bardziej pomysłowych. Wyróżnili się pp.: Bolska, Herten, Pogorzelska, Tom, Zudar, Macherski, Baliszewscy i reżyser Domosławski. W „pambamie“ hotelowym p. t. „Hotel Wanz“ autor Konrad Tom uniknął na szczęście „katarynkowych pseudo-koncertów“ i puścił w ruch specyficzny dowcip kalamburowy, uchwycony świetnie przez Borońskiego, Betcherową i Znicza. Dekoracje do operetki art.-malarza Galewskiego — efektowne, a orkiestrę prowadził sprężyście Kaz. Meyerhold.

„Miraż“ wystawił 4-aktową revue pióra Andrzeja Własta (według pomysłu F. Grünbauma) p. t. „Djabeł i kobieta“. Mało humoru i dowcipu ma obraz 1-szy. Drugi nader efektowny (rzecz bowiem dzieje się w piekle). W 3-im obrazie, dzięki zabawnym typom Kona i konduktora, scena się znacznie ożywia; jedynie dekoracje przypominają więcej ladę sklepową, niż wagony sypialne. Grali z werwą pp. Srebrzycki (doskonały konduktor i hrabia), Hanusz, Horski, Karasiński i Dudziński. Dobrze śpiewały panie: Komornicka i Burska. W epizodach wyróżnili się pp. Nowicka, Misiewicz i Żakowicz. Z wdziękiem tańczy Zofja Pflanz „serenadę miłości“ odśpiewaną z uczuciem przez Ratolda. Orkiestrę prowadził dobrze p. Jaworski.

„Pierwsza klasa“ 2-aktowy przegląd Jana Derwisza w „Sfinksie“ nie jest.. pierwszą klasą pod względem dowcipu i humoru. W atelier wytwórni kinematograficznej w New Yorku mało jest akcji i intrygi, którą należałoby więcej wyzyskać. Natomiast II-gi akt na „Starem mieście“ ma miły koloryt dzielnicy staromiejskiej z jej charakterystycznemi typami (majstrowa, przekupka, gołębiarz i kataryniarz). Muzyka Waldan'a, Stolza, Nelsona i ładna uwertura Zimińskiego podnosi wartość „revue“ naogół niepozbawionej wdzięku i zręczności. Komizm wydobyli pp. Górski, Chwastkiewicz i Łoskot. Organowska (pełna wdzięku miljarderka), Kidawska, Orszańska Stróżewski i Zielińska wyróżnili się staranną grą. P. Orski miał niezbyt dowcipny i cięty numer „cedergrenowy“. „Sztajerka“ (Verna), „Amorka“ (Morawska), „Maxixe“ (Sachniewska) i polkę (Zielińscy) nagrodziła publiczność sfinksowa wcale nie.. „sfinksowo“. „Miniaturowa“ orkiestra brzmiała dobrze, mimo braku pałeczki kapelmistrzowskiej. P. Julicz i tym razem okazał się czujnym i pomysłowym reżyserem.

M. L.

—

Z Opery. Dziś „Tristan i Izolda“ w obsadzie znakomitej.

Teatr Rozmaitości. Dziś i jutro sztuka S. Kozłowskiego „Trybuni“.

Teatr Polski. Dziś premjera pięcioaktowej sztuki Stefana Żeromskiego p. t. „Biała rękawiczka“, jutro „Biała rękawiczka“.

Teatr Reduta. Dziś i jutro komedja „Wojna i miłość“ Chełmickiego.

Teatr Mały. Dziś i dni następnych „Cierpki owoc“.

Teatr Nowości. Dziś „Ewa“. Jutro „Księżna Czardaszka“.

Teatr Dramatyczny. Dziś i jutro „Panna Ziuta moja żona“.

Z Filharmonji. Jutro koncert dobroczynny z udziałem pianisty Jerzego Żurawlewa i śpiewaka Sequar Różańskiego.

Redaktor naczelny: dr. F. Perl. Odbito w drukarni „Robotnika“, Warecka 7. Wydawca: Rada Nacz. P. P. S.